PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 101 | Warszawa, czwartek 3 grudnia 1953 r. | Cena 50 gr

Szósta bramka która przypieczętowała sukces Węgrów

Hidegkuti ma powód do radości. Przed chwilą strzelił szóstą, najładniejszą bramkę meczu. Z prawej Budai, który czekał w pogotowiu na wynik wspaniałej akcji kolegi, mimo że sytuacja właściwie tego nie wymagała. U piłkarzy węgierskich jest to właśnie typowe, że znajdują się w każdej chwili tam, gdzie mogą być potrzebni. Bo gdyby Merrick zdołał odbić piłkę... Na zdjęciu od lewej: Merrick, Hidegkuti, Budai i Johnston. Londyński sukces Węgrów zwrócił uwagę świata sportowego na sprawy piłki nożnej. W krajach kapitalistycznych problem ten rozpatrywany jest przede wszystkim przez pryzmat ...pieniądza. Piszemy o tym w artykule na str. 6

Foto ŚWIAT — Keystone

W drodze z Londynu do Budapesztu podejmowali Węgrów sportowcy Francji i Austrii

PARYŻ, 1.12. (Tel. wł.). Po spotkaniu z drużyną robotniczą Malakhoff, o którego przebiegu podawaliśmy w poprzednim numerze, piłkarze węgierscy byli podejmowani w sali gimnastycznej przez gospodarzy tego klubu. W przyjęciu tym uczestniczyli członkowie kierownictwa FSGT.

W tym skromnym lokaliku francuskich robotników, wytworzyła się szybko bardzo miła atmosfera.

Przemawiał komunistyczny burmistrz Malakhoffa — L. Salagnac. Podziękował Węgrom za rozegranie spotkania z robotniczą drużyną, następnie podkreślił, że francuscy robotnicy także kochają sport i starają się go udostępnić masom pracującym, pomimo że trudno po prostu porównać warunki uprawiania sportu na Węgrzech i w 40-milionowej Francji.

W niedzielę po południu piłkarze węgierscy oglądali mecz ligowy Racing-Cannes. W przerwie spotkania Węgrzy musieli wyjść na boisko i pokazać się paryskiej publiczności, która przyjęła ich kwiatami i spontanicznymi brawami.

W poniedziałek Węgrzy zwiedzili Wersal, a wieczorem wyjechali do Budapesztu.

WIEDEŃ, 2.12. (Tel. wł.). W drodze powrotnej z Londynu piłkarze węgierscy zatrzymali się we Wiedniu. Austriacki Związek Piłki Nożnej urządził Węgrom uroczyste przyjęcie. Następnie byli oni gośćmi węgierskiego poselstwa. Do Budapesztu wyjechali w środę wieczorem.

BUDAPESZT, 2.12. (Tel. wł.). W czwartek 3.12. rano powracają do Budapesztu piłkarze węgierscy po zwycięskim spotkaniu z reprezentacją Anglii w Londynie.

Budapeszt przygotowuje się bardzo uroczyście do przyjęcia swych znakomitych piłkarzy. Na dworcu wschodnim oczekiwać ich będą przedstawiciele rządu węgierskiego, związków zawodowych i organizacji sportowych.

Śliwa po raz czwarty szachowym mistrzem Polski

KRAKÓW, 1.12 (tel. wł.). XVII runda mistrzostw szachowych Polski, rozegrana w dniu 30 listopada, przyniosła następujące wyniki:

Śliwa energicznym atakiem pokonał Mięsowicza. Makarczyk w partii z Ziembińskim początkowo stał gorzej, jednak wyswobodził się spod nacisku czarnych figur i wygrał w końcówce. Plater nie przyjął propozycji remisowej Ciejki, wpadł w niedoczas, w którym stracił figurę i partię przegrał. Łuczynowicz pokonał słabo grającego Kwileckiego. Grabczewski uległ Dodzie. Kwaolsz umiejętnie zrealizował przewagę pionu w spotkaniu z Witkowskim i pomimo różnobarwnych gońców doprowadził partię do zwycięskiego końca. Szapiel w partii z Gadalińskim uzyskał silnego wolnego pionka, którego doprowadził do linii przemiany; po dorobieniu hetmana przez czarne Gadaliński skapitulował. Dworzyński w ładnym stylu pokonał Szymańskiego. Brzózka szybko zremisował z Grynfeldem.

Ostateczna punktacja turnieju przedstawia się następująco: I nagrodę i tytuł mistrza Polski zdobył mistrz klasy międzynarodowej, Bogdan Śliwa, uzyskując 13 pkt (76%). II nagrodę zdobył mistrz krajowy, **Henryk Szapiel**, osiągając 11 pkt (64%). III, IV i V miejsca zajęli: mistrz klasy międzynarodowej, Makarczyk i kandydaci na mistrzów **Ziembiński i Brzózka**, z równą ilością punktów — po 10 (59%). Na podstawie systemu wartościowania punktów III nagrodę przyznano Ziembińskiemu. IV — Brzózce, V — Makarczykowi. Ziembiński i Brzózka zdobyli tytuły mistrzów krajowych. Miejsca VI—IX podzielili: mistrz klasy międzynarodowej **Plater**, mistrz krajowy **Grynfeld** oraz mistrzowie pierwszego stopnia **Dworzyński i Witkowski**, którzy zdobyli po 9 pkt (53%). Mistrz Ciejka zajął X miejsce uzyskując 8.5 pkt (50%). XI, XII i XIII miejsca podzielili mistrz krajowy **Szymański** oraz kandydaci **Grabczewski i Kwapisz** zdobywając po 8 pkt. Mistrz krajowy **Gadaliński** oraz kandydat **Dodo** zajęli XIV i XV miejsca z równą ilością punktów, po 7.5. Mistrz pierwszego stopnia **Łuczynowicz** zajął XVI miejsce uzyskując 7 pkt., kandydat na mistrza **Mięsowicz** zajął XVII miejsce, zdobywając 5 pkt. Ostatnim był mistrz pierwszego stopnia **Kwilecki**, który uzyskał 3.5 pkt.

Na str. 2

Uchwała XIII Plenum ZG ZMP o wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego

POZDRAWIAMY GÓRNICZĄ BRAĆ SPORTOWĄ

STALINOGRÓD 2.12 (tel. wł.) Przed Dniem Górnika — tradycyjną Barburką, którą obchodzimy corocznie 4 grudnia, panuje w Stalinogrodzie i w całym woj. stalinogrodzkim podniosły nastrój. Mieszkańcy okręgu przemysłowego — i to nie tylko górnicy — z niecierpliwością czekają na dzień, w którym cała Polska wraz z bracią górniczą, walczącą dzielnie przez cały rok o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zwiększających nasz potencjał gospodarczy, — będzie się radować i bawić. Cała Polska rozumie, że dzięki wytężonej, codziennej pracy górnika rośniemy w siłę, budujemy lepszą przyszłość — socjalizm.

Podniosły nastrój przybiera na sile z każdą godziną. Stalinogród, udekorowany, szczególnie po zmroku wygląda wspaniale. W oknach mieszkań ludność wywiesiła emblematy, na których widnieją skrzyżowane młotki — symbol pracy górnika. Na domach dużo świetlnych napisów na cześć Dnia Górnika...

Nad kopalniami płoną czerwone gwiazdy; widziane z daleka oznajmiają, że kopalnia wykonała plan. W przededniu Dnia Górnika nie było kopalni, na której by nie płonęła czerwona gwiazda. Są wśród kopalń takie, które na wiele dni przed terminem wykonały przypadające na ten rok zadania.

Ci dwaj młodzi ładowacze wykonują z uśmiechem swoją pracę, a po szychcie, w świetlicy sportowej zakładają rękawice, by trochę poboksować. To dobrze wpływa na samopoczucie i kondycję.

Foto Stawny

CENNE PODARKI DLA PRZODOWNIKÓW

Codziennie nieprzerwaną falą płyną mieszkańcy Stalinogrodu na plac Feliksa Dzierżyńskiego. Na olbrzymiej przestrzeni ustawiono tu nowiutkie samochody i motocykle. Widok jest naprawdę wspaniały: 100 samochodów marki IFA, 400 motocykli marki Jawa i 800 naszych polskich SHL-ek połyskują w zimowym słońcu, czekając na nowych właścicieli. Będą nimi górnicy, przodownicy i bohaterowie pracy, którzy w Dniu Górnika zostaną obdarowani za swą wydajność tymi wspaniałymi podarunkami.

Między wyróżniających się w pracy górników rozdzielonych zostanie oprócz samochodów i motocykli 5 tys. rowerów węgierskiej, czechosłowackiej i polskiej produkcji.

We wszystkich zakładach pracy przemysłu węglowego trwają gorączkowe prace, a właściwie zapina się na ostatni guzik przygotowania do uroczystych obchodów Barburki.

IMPREZY SPORTOWE I POKAZY

W przygotowaniach do obchodu Barburki nie pozostają w tyle i sportowcy. Rada Główna i Rady Okręgowe Z.S. Górnik przygotowały dla swych sympatyków i sportowców wiele niespodzianek, ale to nie zadowala ambitnych działaczy w terenie. Wysiłki idą w tym kierunku aby zorganizować dodatkowe imprezy i pokazy, aby zachęcić do sportu jeszcze większe rzesze ludzi pracujących przy wydobywaniu węgla.

Witając swe tegoroczne święto, górnicy dumni są z poważnych osiągnięć produkcyjnych, którymi wydatnie przyczynili się do dalszego rozwoju Ludowej Ojczyzny. Podczas gdy w roku 1949 wydobyto 74.1 mil. ton węgla, przewidywane wydobycie w roku bieżącym wynosi 88.6 miliona ton, co stanowi przeszło 2.3 raza więcej, niż wydobycie węgla przed wojną w 1938 roku.

Tegoroczny Dzień Górnika będzie piątym z kolei od chwili nadania przez władzę ludową załogom kopalń Karty Górnika.

(j.b.)

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR piłkarze organizują turniej zimowy

PIŁKARZE całej Polski uczczą II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wielkim zimowym turniejem. Celem turnieju jest zmobilizowanie zawodników i działaczy piłkarskich wokół haseł II Zjazdu PZPR przez udział i przeprowadzenie turnieju w warunkach zimowych. Zwycięzca turnieju otrzyma w nagrodę puchar Prezydium SPN GKKF, a zawodnicy drużyn, które zajęły I i II miejsce pamiątkowe dyplomy GKKF.

W turnieju wezmą udział reprezentacje piłkarskie województw. Rozgrywki przeprowadzone będą systemem pucharowym według regulaminu rozgrywek o Puchar Polski na rok 1953/54 na szczeblu centralnym. W wypadku wyniku nierozstrzygniętego (po dwóch dogrywkach) o przejściu do dalszej rundy zadecyduje losowanie, przeprowadzone przez sędziego natychmiast po meczu w obecności obu drużyn.

Zawody mogą być przeprowadzone jedynie w temperaturze wyższej, niż —6 st. C.

Terminy zawodów: 13, 20 grudnia 1953 oraz 10 i 17 stycznia 1954. Początek każdorazowo o godz. 11.

WKKF Warszawa i St. KKF wystawiają jedną drużynę pod nazwą Warszawa. WKKF Łódź i ŁKKF — jedną drużynę pod nazwą Łódź. Białystok i Olsztyn wspólną reprezentację pod nazwą Olsztyn.

Zestawienie par w pierwszym rzucie rozgrywek tj. w dniu 13 grudnia, ustalone drogą losowania, przedstawia się nast.:

1. **Olsztyn — Gdańsk**
2. **Lublin — Warszawa**
3. **Koszalin — Bydgoszcz**
4. **Szczecin — Poznań**
5. **Opole — Kielce**
6. **Rzeszów — Kraków**
7. **Zielona Góra — Łódź**
8. **Wrocław — Stalinogród**

W ćwierćfinale spotkają się zwycięzcy spotkań 1 i 2(A), 3 i 4(B), 5 i 6(C), 7 i 8(D). Półfinały rozegrają: zwycięzca meczu A ze zwycięzcą meczu B, oraz zwycięzca meczu C ze zwycięzcą meczu D.

Gospodarzami są zespoły wymienione na pierwszym miejscu. Rozgrywkami kieruje Komisja Sportowa SPN GKKF.

Sztuczne lodowisko w Warszawie czynne będzie nie tylko w mroźne dni

WE WTOREK 1 grudnia warszawskie sztuczne lodowisko było... nieczynne. Tak się złożyło, że właśnie w tym samym dniu była piękna, niemal wiosenna pogoda. W tych warunkach mieli pole do popisu malkontenci. Był mróz — to był i lód, zrobiło się ciepło — to i po lodzie — mówili oni. Jak się okazuje wszystkie te złośliwe uwagi są niesłuszne.

Lodowisko we wtorek było nieczynne, ponieważ w tym dniu komisja przyjmowała instalację elektryczną. W tym czasie wszystkie maszyny zamrażające były nieczynne. Jasne, że wskutek ciepłego powietrza tafla lodu stopniała. Lodowisko jest już czynne ponownie. Jak twierdzi kierownictwo lodowiska nie będzie już żadnych wypadków wstrzymania maszyn.

Teraz chodzi tylko o to, ażeby zrzeszenia i koła sportowe planowo i właściwie wykorzystywały przydzielone im godziny na treningi.

(l)

VII Wyścig Pokoju w kalendarzu imprez UCI

ZURICH 2.12. (tel. wł.). Kongres kalendarzowy Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI), który obradował w Zurichu, wprowadził do międzynarodowego kalendarza imprez szosowych dla kolarzy amatorów VII Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Wyścig rozegrany zostanie w dniach 2 — 18 maja 1954 r.

Finały piłkarskich mistrzostw świata rozlosowane

ZURICH 1.12 (tel. wł.) Komitet Organizacyjny piłkarskich mistrzostw świata dokonał rozstawienia drużyn i losowania grup turnieju finałowego, który odbędzie się w Szwajcarii w dniach od 16 czerwca do 4 lipca.

W pierwszym rzucie, rozgrywki odbędą się w 4 grupach, z których po 2 drużyny zakwalifikują się do ćwierćfinałów. W grupach obowiązuje system punktowy. Przewiduje się, że każda drużyna rozegra tylko 2 mecze w swojej grupie. Przy równej ilości punktów dwóch lub trzech drużyn decydować będzie stosunek bramek — przy wszystkich czterech zaś 2 dodatkowe mecze.

Od ćwierćfinałów począwszy obowiązuje system pucharowy. Przy wyniku nierozstrzygniętym, — dogrywka. Jeżeli i ona nie da rezultatu o przejściu do półfinału wzgl. finału decydować będzie losowanie.

W tajnym głosowaniu rozstawiono osiem następujących drużyn: Urugwaj (mistrz świata), Węgry, Austria, Anglia, Włochy, Francja zwyc. grupy płd. amerykańskiej (Paragwaj, Brazylia, Chile) i Hiszpania.

W każdej grupie znalazły się po dwie rozstawione drużyny. W grupach drużyny rozstawione nie grają ze sobą, lecz z drużynami pozostałymi.

Grupy rozlosowano następująco:

I — Paragwaj, Brazylia lub Chile, Meksyk lub USA, Jugosławia lub Grecja, Francja.

II — Węgry, Japonia lub Korea, Niemcy zach., Hiszpania.

III — Austria, Szkocja, Urugwaj, Czechosłowacja.

IV — Anglia, Belgia, Włochy, Szwajcaria.

Ustalono również terminy spotkań finałowych. Pierwszy rzut (w grupach) rozegrany zostanie 16, 17, 19 i 20 czerwca (po 4 mecze), ćwierćfinały — 26 i 27 czerwca, półfinały 30 czerwca i 1 lipca, spotkanie o 3 i 4 miejsce 3 lipca, finał 4 lipca. Okres między 20 i 26 czerwca zarezerwowany jest na ewent. mecze dodatkowe w grupach.

Finał mistrzostw świata rozegrany zostanie w Bernie, na stadionie mogącym pomieścić 60.000 widzów. Inne mecze odbędą się w Lozannie, Bale, Zurychu, Genewie i Lugano.

*

Każde z państw uczestniczących w finałach ma prawo wysłać do Szwajcarii 2 sędziów, którzy tuż przed mistrzostwami przeszkoleni zostaną na specjalnym kursie. W meczach finałowych nie będzie można wymieniać zawodników w wypadku kontuzji (nawet bramkarzy).

*

Terminy spotkań I rzutu:

16.VI. Paragwaj, Brazylia lub Chile — Meksyk lub USA.
Francja — Jugosławia lub Grecja
Węgry — Japonia lub Korea
Hiszpania — Niemcy zach.
17.VI Austria — Szkocja
Urugwaj — Czechosłowacja
Anglia — Belgia
Włochy — Szwajcaria
19.VI. Paragwaj, Brazylia lub Chile — Jugosławia lub Grecja
Francja — Meksyk lub USA
Węgry — Niemcy zach.
Hiszpania — Japonia lub Korea
20.VI. Austria — Czechosłowacja
Urugwaj — Szkocja
Anglia — Szwajcaria
Włochy — Belgia.

Piłkarze i hokeiści CSR rozegrają na Śląsku mecze z okazji „Dnia Górnika"

STALINOGRÓD, 2.12 (tel. wł.) W okresie tradycyjnej „Barburki" tj. w dniach od 4 do 6 grudnia odbędzie się na Śląsku cały szereg imprez sportowych, podczas których zespoły górnicze zaprezentują publiczności swoje tegoroczne osiągnięcia. Okrasą imprez, związanych z obchodami Dnia Górnika, będą towarzyskie spotkania piłkarskie i hokejowe między przybyłymi z CSR sportowcami Banika Ostrava.

We środę po południu goście przybyli przez Cieszyn do Stalinogrodu witani na granicy przez przedstawicieli ZS Górnik.

SILNY ZESPÓŁ HOKEISTÓW CSR

Szczególne zainteresowanie wywołał przyjazd doskonałych hokeistów Banika, którzy są w doskonałej formie i odnoszą w mistrzostwach CSR wysokie zwycięstwa.

Hokeistów Banika poznaliśmy w roku ubiegłym. Występowali oni wówczas również w Dniu Górnika. Odnieśli dwa zwycięstwa, lecz byli zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla hokeistów ZS Górnik. W pierwszym meczu nasi górnicy przez dwie tercje byli stroną atakującą, prowadzili nawet 5:1. Lecz w końcówce pozwolili odebrać sobie inicjatywę i przegrali 5:7. Spotkanie rewanżowe zakończyło się zwycięstwem gości różnicą tylko jednej bramki 4:3.

Banik przyjechał zasilony kilkoma doskonałymi zawodnikami Vitkovickich Żelezarnych, którzy są wicemistrzami Ligi CSR.

Na Torkacie wystąpią więc również zawodnicy tej klasy co Wacław Bubnik, Osmera, Blazek, Stanek i Seiml — wielokrotni reprezentanci CSR, współtwórcy wielu sukcesów na arenie międzynarodowej.

Górnik rozegra z gośćmi dwa spotkania. Pierwsze odbędzie się 4 grudnia, drugie w niedzielę 6 bm. Być może że drużyna Górnika zostanie zasilona kilkoma czołowymi hokeistami z innych kół. Hokeiści Górnika przygotowują się pilnie do czekających ich spotkań.

PIŁKARZE GRAJĄ W WAŁBRZYCHU I ZABRZU

Niemniej ciekawie zapowiadają się mecze piłkarskie. Pierwszy zostanie rozegrany 4 bm w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem, który zasilony zostanie kilkoma piłkarzami z innych kół.

W niedzielę piłkarze Banika Ostrava wystąpią w Zabrzu przeciwko reprezentacji ZS Górnik. Projektuje się rozegranie jeszcze trzeciego spotkania we wtorek w Rybniku.

W ubiegłym roku gościliśmy na Śląsku z okazji Dnia Górnika piłkarzy Banika Ostrava. Rozegrali oni wówczas dwa spotkania, w Zabrzu zremisowali z reprezentacją ZS Górnik, zaś w Sosnowcu, w meczu rewanżowym, odnieśli zwycięstwo 2:1.

W tym roku z okazji święta górniczego CSR bawiła tam reprezentacyjna drużyna polskich piłkarzy — górników. Mecz z reprezentacją górników CSR w którym występowało 3 reprezentantów — rozegrany w Karwinie — zakończył się zwycięstwem gospodarzy 1:0. W Ostrawie zaś reprezentacja ZS Górnik wygrała z Banikiem 2:1.

INNE IMPREZY SPORTOWE

Oprócz imprez międzynarodowych odbędzie się cały szereg spotkań i pokazów sportowych o charakterze lokalnym. Ciekawszym widowiskiem będzie mecz piłkarski w Niwce pomiędzy tamtejszym Górnikiem a tegorocznym mistrzem Polski Unią Chorzów.

W Stalinogrodzie odbędzie się turniej siatkówki drużyn męskich i żeńskich o mistrzostwo zrzeszenia.

Po eliminacjach w których wzięło udział ok. 300 zespołów z całej Polski, do finału zakwalifikowali się siatkarze Stalinogrodu, Bochni, Sosnowca i Częstochowy oraz siatkarki Stalinogrodu, Bochni, Trzebini i Wałbrzycha. Turniej rozegrany zostanie w niedzielę w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta.

Sezon zimowy w ZSRR

MOSKWA 2.12.(tel. wł.). — W Czelabińsku rozpoczęły się rozgrywki w hokeju kanadyjskim o mistrzostwo ZSRR. Uczestniczy 8 drużyn A ki. Dynamo Moskwa pokonało Dynamo Leningrad 10:2 (3:1, 4:1, 3:0). Sukcesem młodego zespołu Elektrostalu był remis z Zenitem Leningrad 2:2 (2:1, 0:1 0:0). Rozgrywki w Czelabińsku będą trwały do 10 bm., następnie od 11 — 20 bm. w Swierdłowsku i od 26 bm. w Moskwie.

MOSKWA 2.12 (tel. wł.). — W Moskwie otwarto sezon łyżwiarski w łyżwiarstwie szybkim. W pierwszych zawodach uczestniczyli sportowcy wyższych uczelni. Wyniki: kobiety — 500 m Sokołowa — 55,1; 1.500 m Jakowlewa — 3:08,1; mężczyźni — 500 m Sergienkow i Bunin — po 49,2; poza konkursem Seczewoj (CDSA) — 48,1, 3.000 m Owcinnikow — 5:47,4.

MOSKWA 2.12 (tel. wł.). — W turnieju szachowym kobiet o mistrzostwo ZSRR rozgrywanym w Rostowie n. Donem, w dogrywce VIII rundy Rudenko szybko wykorzystała przewagę i wygrała z mistrzynią świata Bykową. Po X r. prowadzi Zworikina — 7,5 pkt. (1 partia odłożona), przed Borysenko — 7 pkt. (1 partia odłożona) i Rubcową — 7 pkt.

Zebrania w sprawie zadań planowych odbywają się bez należytego przygotowania

W SETKACH kół LZS-ów i SKS-ów odbywają się obecnie zebrania, na których podejmowane są zobowiązania w związku z zadaniami planowymi na rok 1954. Sygnały, jakie nadchodzą, świadczą jednak, że narady te nie wszędzie są przeprowadzane właściwie, że Rady Okręgowe, Wydziały Oświaty i Rady Powiatowe LZS nie pomagają w przeprowadzaniu i przygotowywaniu tych konferencji.

Wyniki wielu zebrań dowodzą braku pomocy i troski o jak najlepsze zabezpieczenie przebiegu tych zebrań. Przygotowania są najczęściej bardzo słabe i powierzchowne, a uchwały podejmowane na naradach mechanicznie, bez najmniejszej próby analizy i zbadania możliwości swego terenu.

SIĘGNIJMY do kilku przykładów z terenu z woj. warszawskiego. W Mińsku, nauczyciele w. f. w szkołach podstawowych, bez zebrań wypełniali formularze zobowiązań, twierdząc, że młodzież i tak nie wie na co ją stać. W Liceum TPD w Płońsku młodzież zaplanowała zdobycie dziesiątek klas sportowych bez najmniejszych podstaw. Postanowiła ona np. zdobyć po 20 klas w narciarstwie i boksie mimo, że sekcje takie nie istnieją jeszcze w ich SKS-ie.

W Liceum Pedagogicznym w Radzyminie na 200 sportowców zaplanowano zdobycie 150 klas sportowych. Podobnie było w Stali w Płocku i w innych kołach.

Klasycznym przykładem zaniedbań w tej dziedzinie może być zebranie Koła Budowlanych w Pułtusku.

Koło to, posiadające pełnych zapału aktywistów — postanowiło przeprowadzić wzorową naradę z podejmowaniem zadań planowych.

Niestety, zebranie nie doszło do skutku mimo, że częściowo przygotowania były zrobione. Ale przeprowadzić przykładową naradę nie jest rzeczą łatwą i nie można do niego przystępować na kilka godzin przed zebraniem. Rada Okręgowa mimo, że przysłała delegata na samo zebranie, nie pomogła w przygotowaniach na wiele dni przedtem, nie omówiła zadań z aktywem, nie dotarła z treścią narady do wszystkich członków, do wszystkich sekcji.

W ORGANIZOWANIU i przygotowaniu takich zebrań trzeba brać przykład z Włókniarza Żyrardów i Stali Ursus.

Mimo, że zebranie w Ursusie odbędzie się dopiero 10 grudnia, to przygotowania do niego trwają już od dwóch tygodni. Aktywiści mieli już dwa zebrania, a obecnie omawiają sprawy zadań planowych ze swoimi kolegami sportowcami, aby przygotować ich do zebrania, aby dyskusja była bogata, a zobowiązania maksymalne, lecz... realne.

Przytoczone przykłady nie udanych i źle rozumianych narad świadczą o nie zawsze odpowiedzialnym podejściu do tego tak ważnego zagadnienia ze strony władz zrzeszeniowych, a często także i ze strony aktywu kół. Bardzo słabo również włącza się w tę akcję ZMP. Sądzimy, że teraz, po Krajowej Naradzie Aktywu ZMP, stan ten poprawi się wyraźnie.

Uchwała XIII Plenum ZG ZMP o wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR wysunęło przed narodem polskim porywające i zarazem trudne zadanie znacznego podniesienia w krótkim czasie stopy życiowej mas pracujących w drodze szybkiego rozwoju rolnictwa, zwiększenia produkcji artykułów masowego użytku i dalszego uprzemysłowienia Polski.

Dla urzeczywistnienia zadań, które przed całym narodem postawiła Partia, potrzebni są Ojczyźnie ludzie śmiali i nieugięci, gorąco miłujący kraj rodzinny i świętą sprawę braterstwa narodów w walce o pokój i socjalizm, ludzie wolni od ciemnoty i przesądów, nienawidzący wrogów narodu.

Naczelnym zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest wychowywać w tym duchu młodzież. Istotną część składową wychowania socjalistycznego stanowi wychowanie fizyczne oraz przysposobienie do obrony kraju.

Zadaniem kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego jest wychowywać chłopców i dziewczęta na ludzi zdrowych, zahartowanych, silnych i zręcznych oraz podnosić higienę ich życia osobistego.

Zadaniem kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego jest zwiększać aktywność społeczną i polityczną młodzieży, przygotowywać ją do lepszej, wydajniejszej pracy na froncie budownictwa socjalistycznego, do obrony w razie potrzeby granic i niepodległości naszej Ojczyzny.

Zadaniem kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego jest kształtować oblicze moralne i charaktery młodzieży, przezwyciężać tchórzostwo, gnuśność, demoralizację i szkodliwe nałogi, wyrabiać odwagę i śmiałość, silną wolę, opanowanie i stanowczość, umiejętność zespołowego życia i świadomą dyscyplinę.

Dzięki trosce i opiece Rządu i Partii kultura fizyczna w naszym kraju udostępniona została najszerszym rzeszom ludzi pracy i młodzieży miast i wsi, rośnie stale liczba stadionów, boisk, pływalni schronisk i sprzętu.

Mimo tych wielkich możliwości nie objęto jednak wychowaniem fizycznym poważnej części młodzieży robotniczej i wiejskiej.

W naszym sporcie istnieje wiele nieprzezwyciężonych obciążeń i nawyków sportu burżuazyjnego. Nie są rzadkością wśród sportowców i działaczy sportowych wypadki chuligaństwa, kaperownictwa, elitaryzmu wygodnictwa i zarozumialstwa oraz pogoni za korzyściami materialnymi.

Nasi czołowi zawodnicy wciąż jeszcze uzyskują zbyt słabe wyniki, dalekie w wielu dyscyplinach, jak np. w niektórych konkurencjach lekkoatletyki, w piłce nożnej, w gimnastyce, koszykówce itp. — od przodujących w świecie.

Braki w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego wynikają w dużej mierze z niezadowalającej pracy wielu organizacji zetempowskich, komitetów kultury fizycznej zrzeszeń sportowych, ogniw LPŻ i PTTK, nad realizacją uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej. Wśród działaczy sportowych i turystycznych spotyka się biurokratów i rutyniarzy, ludzi, którzy nie doceniają pracy polityczno-wychowawczej i zasklepiają się w wąsko-technicznych problemach, którzy nie zdobywają wiedzy, by podnieść swe kwalifikacje a opierają się na przestarzałych, chałupniczych metodach. Wysoce niewystarczający jest dopływ młodych, nowych kadr do sportu i turystyki.

★

ZMP nie w pełni realizuje wskazania Partii, że

„młodzież zetempowska powinna stać się aktywem ruchu sportowego, powinna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze".

W walce o rozwój kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego Związek Młodzieży Polskiej ma niemałe osiągnięcia. Z inicjatywy ZMP między innymi powołano PO „Służba Polsce" i ustanowiono odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony", która stała się podstawą całego systemu wychowania fizycznego w Polsce. Organizacje zetempowskie wespół z instancjami sportowymi organizowały masowe imprezy i czyny sportowe, jak np. Sportowy Czyn Festiwalowy w bieżącym roku. Wielu zetempowców przoduje w sporcie i w zdobywaniu umiejętności wojskowych.

Znaczna część członków ZMP nie uprawia jednak sportu, nie zdobywa odznaki SPO i umiejętności wojskowych. Np. w woj. stalinogrodzkim zaledwie 18 procent członków ZMP należy do zrzeszeń sportowych.

Instancje i organizacje ZMP niedostatecznie troszczą się o ideowo-wychowawcze oblicze ruchu sportowego i turystyki, o szybki i prawidłowy rozwój aktywu kf. i pw.

Źródłem tych braków i słabości jest niedocenianie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego przez poważną część aktywistów ZMP, będące wyrazem ich niedojrzałości politycznej.

Chłopców i dziewczęta żywo interesuje sport, lotnictwo, wycieczki turystyczne, które są naturalnym wyrazem młodości, radości życia, dostarczają wiele emocji, przyjemności i rozrywki.

Wielu aktywistów ZMP nie rozumie, że naszym zadaniem jest coraz pełniej zaspokajać te potrzeby i zainteresowania młodzieży, troszczyć się by życie młodzieży było coraz piękniejsze i szczęśliwsze.

Odpowiadając potrzebom i zainteresowaniom młodzieży, kultura fizyczna i przysposobienie wojskowe stwarzają zarazem ogromne możliwości ideowo-wychowawczego oddziaływania na młodzież, zbliżenia jej do ZMP i szybszego wzrostu naszych szeregów.

Plenum wzywa całą organizację do szybkiego naprawienia istniejących w tej dziedzinie braków. Związek Młodzieży Polskiej powinien w krótkim czasie, tak jak Komsomoł w Związku Radzieckim, stać się duszą kultury fizycznej w Polsce i odgrywać przodującą rolę w upowszechnianiu przysposobienia wojskowego.

PLENUM POLECA WSZYSTKIM INSTANCJOM I ORGANIZACJOM ZMP:

I. Przyciągnąć zetempowców i większość młodzieży do czynnego uprawiania sportu i turystyki oraz przysposobienia wojskowego, ożywić i podnieść na wyższy poziom pracę sportową i turystyczną w kraju

NACZELNYM zadaniem ZMP w tej dziedzinie jest dopomóc komitetom kultury fizycznej, zrzeszeniom i kołom sportowym w mieście i na wsi, ogarnąć wychowaniem fizycznym i sportem większość młodzieży. Chodzi o to, by coraz więcej chłopców i dziewcząt zdobywało odznakę SPO i BSPO oraz klasy sportowe, by rosła ilość członków zrzeszeń sportowych, uprawiających sport w sekcjach kół sportowych, by umasowić w ten sposób poszczególne dyscypliny sportu, a zwłaszcza lekkoatletykę, gimnastykę, pływanie, strzelectwo, sporty lotnicze, żeglarstwo, narciarstwo, boks, kolarstwo oraz sportowe gry zespołowe.

We wszystkich zakładach pracy, a zwłaszcza na wielkich budowlach socjalizmu, w opóźnionych w rozwoju sportu ośrodkach robotniczych, w Domach Młodego Robotnika i w hotelach robotniczych ilość aktywnie uprawiających sport winna wzrosnąć kilkakrotnie. **Nie może być zakładu pracy, gdzie istnieje organizacja ZMP bez żywotnego koła sportowego.**

Obowiązkiem wiejskich organizacji ZMP, dla których wynikają szczególnie ważne zadania z uchwał IX Plenum KC PZPR, jest rozwijać istniejące i zakładać nowe Ludowe Zespoły Sportowe, by w każdej wsi byli aktywni członkowie LZS. Wyjątkowo duże znaczenie na wsi posiada sprawa uaktywnienia dziewcząt w życiu sportowym i przezwyciężenie w oparciu o pracę polityczno-wychowawczą istniejących w tej dziedzinie objawów zacofania, na których żeruje wróg klasowy.

Należy zadbać o pełną realizację programu wf we wszystkich szkołach i zapewnić aktywny udział uczniów w lekcjach wychowania fizycznego. W każdej szkole typu licealnego powinno pracować szkolne koło sportowe. Duże znaczenie ma szybki rozwój młodego zrzeszenia sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw".

Zajęciami sportowymi, letnimi i zimowymi igrzyskami oraz grami terenowymi objąć należy szerokie rzesze dzieci, wykorzystując w tym celu zbiórki harcerskie i obozy letnie, organizując życie pozaszkolne dzieci.

W wyższych uczelniach organizacje zetempowskie powinny zapewnić aktywny udział studentów w obowiązkowym wychowaniu fizycznym oraz dopomóc Akademickiemu Zrzeszeniu Sportowemu w rozwijaniu znacznie wszechstronniejszej działalności sportowej.

Dla zrealizowania tych zadań decydujące znaczenie ma osobisty przykład zetempowców. **Obowiązkiem członka ZMP jest podnosić swoją sprawność fizyczną i zdobywać odznakę SPO.** Członkowie ZMP powinni wstępować do zrzeszeń sportowych i brać aktywny udział w pracach sekcji kół sportowych.

ZMP wymaga od swoich członków przodujących w sporcie, aby wytrwałą pracą podnosili swój poziom sportowy, zdobywali wyższe klasy sportowe i doskonalili swe mistrzostwo.

Zadaniem zarządów zakładowych, gminnych, szkolnych, uczelnianych i kół ZMP jest wespół z radami kół sportowych umocnić i ożywić masową i wszechstronną pracę wszystkich kół sportowych, ludowych zespołów sportowych i szkolnych kół sportowych. Tylko atrakcyjne zajęcia w różnorodnych sekcjach, częste zawody i pokazy sportowe, zainteresują młodzież oraz pociągną ją do uprawiania sportu.

Coraz więcej młodzieży powinno brać udział w tradycyjnych imprezach sportowych — w Biegach Narodowych, Zetempowskich Kolarskich Raidach Pokoju, zawodach lekkoatletycznych i strzeleckich, w Marszach Jesiennych itp.

Organizujmy częściej ciekawe zawody lokalne: spartakiady, mistrzostwa, dni otwartych boisk, „niedziele sportowe" i turnieje, aby gwarem i życiem rozbrzmiewały wszystkie stadiony, boiska, pływalnie i drogi naszego kraju!

Dla wykonania tych zadań organizacje ZMP winny kierować wartościowych i doświadczonych swoich aktywistów do pracy w kołach sportowych, LZS i SKS, przydzielać im konkretne zadania i otaczać ich opieką. Na zebraniach zarządów kół ZMP należy omawiać osiągnięcia, braki i zamierzenia w pracy sportowej.

Zarząd ZMP winien wspólnie z kołem sportowym ustalać roczne i okresowe plany pracy sportowej i brać aktywny udział w ich realizacji, dbając o ich pełne wykonywanie.

Szczególnie ważnym zadaniem dla ZMP jest troska o naszych najmłodszych sportowców — juniorów, wśród których jest wiele prawdziwych talentów sportowych, dotychczas niejednokrotnie marnowanych.

Juniorzy powinni być otoczeni opieką najlepszych instruktorów, trenerów i mistrzów sportu, wytrwale podnosić swój poziom sportowy, nie zaniedbując zarazem nauki. Duża rola przypada w tym zakresie młodzieżowym szkołom sportowym, które powinny stać się ośrodkami wychowywania młodych, utalentowanych kadr naszego sportu.

Należy szerzej rozwinąć uprawianie turystyki we wszystkich środowiskach młodzieży; organizacje zetempowskie winny inicjować zakładanie sekcji turystyczno-krajoznawczych przy kołach sportowych, nowych placówek turystyki oraz pomagać im w pracy. W dni wolne od pracy i nauki organizować powinniśmy wycieczki, raidy i spływy turystyczne. Coraz więcej zetempowców i młodzieży powinno brać udział w wielkich imprezach turystycznych jak Raid Narciarski PTTK, Raid Kolarski Szlakiem PKWN itp. oraz zdobywać odznaki turystyczne — narciarską, pieszą, kolarską, wodną i górską.

Przysposabianie się do obrony ojczyzny i służba wojskowa są zaszczytnym, patriotycznym obowiązkiem każdego młodego Polaka. Zadaniem zetempowców jest przodować w wytrwałym zdobywaniu wiedzy i umiejętności wojskowo-technicznych.

Organizacje zetempowskie zobowiązane są upowszechniać działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza, masowej organizacji społecznej, mającej za zadanie umacniać siłę zaplecza Wojska Polskiego. Zetempowcy powinni wstępować do Ligi Przyjaciół Żołnierza i brać czynny udział w szkoleniu strzeleckim, lotniczym, szybowcowym, spadochronowym, modelarskim, żeglarskim, łącznościowym, ratowniczym itp.

Należy podnieść na wyższy poziom pracę hufców i brygad PO SP w zakresie przysposobienia wojskowego, które powinny stać się bazą rozwoju Ligi Przyjaciół Żołnierza na wsi.

Organizacje zetempowskie winny zapewnić dyscyplinę i aktywny udział młodzieży, a przede wszystkim zetempowców w zajęciach przysposobienia wojskowego w szkołach oraz studium wojskowego w wyższych uczelniach, pomagając nauczycielom i instruktorom tego przedmiotu w ich pracy.

Trzeba z większą energią i bardziej konsekwentnie realizować żądania, wynikające dla wszystkich organizacji ZMP z szefostwa nad wojskami lotniczymi.

II. Kształtować ideowo-wychowawcze oblicze sportu i turystyki, rozwijać i pogłębiać pracę polityczno-wychowawczą wśród sportowców i turystów

SPORT winien służyć wychowaniu i radosnemu życiu młodzieży, wyzwalać ogromną energię, aktywność i inicjatywę twórczą chłopców i dziewcząt w służbie dla Ojczyzny...

Sportowiec powinien być gorącym patriotą Ludowej Ojczyzny, świadomym politycznie, człowiekiem kulturalnym, przodującym pracownikiem i uczniem, odznaczającym się wysokimi walorami moralnymi. Sportowca winna cechować wytrwałość, wola zwycięstwa, godna i koleżeńska postawa w czasie zawodów, przywiązanie do swego macierzystego zrzeszenia i koła sportowego. Najwyższym zaszczytem i honorem dla sportowca jest zdobyć tytuł mistrza Polski w swojej dyscyplinie, godnie reprezentować barwy naszego kraju w spotkaniach międzynarodowych i uczynić wszystko, by wysoko dzierżyć sztandar ludowego sportu polskiego.

Zetempowcy śmiało i bezwzględnie powinni się rozprawiać z występującymi jeszcze przejawami nacjonalizmu i szowinizmu sportowego, demoralizacji, chuligaństwa i uchylania się od pracy pod osłoną sportu.

Zetempowcy sportowcy powinni być wzorem wysokich wartości i właściwej postawy sportowca nowego typu. Organizacje zetempowskie powinny troszczyć się o postępowanie swych członków, którzy są zawodnikami, powinny otaczać ich stałą opieką i zajmować się każdym wypadkiem niesportowej postawy zawodników — członków ZMP.

Powinniśmy obejmować coraz więcej sportowców szkoleniem zetempowskim, zapraszać niezorganizowanych na otwarte zebrania kół ZMP. Najbardziej doświadczeni aktywiści Związku winni występować przed sportowcami i aktywem sportowym z odczytami i pogadankami, organizować zajęcia szkoleniowe i kulturalno-oświatowe w kołach, na kursach i obozach sportowych. Przodującym sportowcom należy przydzielać zadania popularyzowania kultury fizycznej wśród młodzieży i zaznajamiania jej ze sposobami prowadzącymi do uzyskiwania wysokich osiągnięć sportowych.

Duże znaczenie posiada podniesienie poziomu pracy ideowo-wychowawczej na obozach sportowych, przy równoczesnej walce ze szkodliwą przesadą organizowania zbyt częstych i długotrwałych obozów, które odrywają zawodników na całe miesiące od ich środowiska i pracy.

Powinniśmy troszczyć się o głęboką treść polityczno wychowawczą wszystkich wycieczek i imprez turystycznych. Winny one zapoznawać młodzież z pięknem ziemi polskiej, bogatymi tradycjami naszego narodu, życiem wielkich jego synów, z rozmachem socjalistycznego budownictwa i rewolucyjnymi zmianami, zachodzącymi w kraju. Wprowadzenie do programów turystycznych wiedzy przyrodniczej, geologicznej, geograficznej powinno dopomóc w kształtowaniu naukowego światopoglądu chłopców i dziewcząt.

Zetempowcy, uczestniczący w wycieczkach i imprezach turystycznych winni nadawać im ton — słowem, piosenką, tańcem i czynem społecznym wzbogacać ich program.

W wyniku całej tej pracy coraz więcej najlepszych sportowców i turystów wstępować winno w szeregi ZMP.

III. Systematycznie zasilać kadry kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego aktywem zetempowskim. Walczyć o rozbudowę i pełne wykorzystanie obiektów sportowych i turystycznych. Szeroko propagować kulturę fizyczną i przysposobienie wojskowe wśród młodzieży

PARTIA wysoko ceni rolę działacza kultury fizycznej. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR poleca: *„Otoczenie opieką ideologiczną i podniesienie znaczenia działaczy kultury fizycznej i czołowych sportowców, jako przodowników ważnego odcinka działalności społecznej".*

Ważnym zadaniem ZMP jest dopomóc władzom sportowym i turystycznym w należytym doborze i wzroście poziomu ideowo-politycznego aktywu sportowego i turystycznego — trenerów, instruktorów, organizatorów, sędziów, przewodników, działaczy sekcji, albowiem wykonanie wielkich zadań polityczno-wychowawczych w ruchu sportowym i turystycznym jest możliwe jedynie wówczas, gdy pracę tę prowadzić będzie cała kadra i aktyw kultury fizycznej.

Coraz więcej powinno być wśród aktywu kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego ludzi młodych, ideowych, którzy w oparciu o radę, pomoc i doświadczenie wielu wartościowych starszych działaczy, prowadzić będą coraz lepiej pracę w tej dziedzinie.

Szczególne znaczenie ma szybkie polepszenie pracy organizacji zetempowskich w Akademii Wychowania Fizycznego, Wyższych Szkołach Wychowania Fizycznego, Liceach Pedagogicznych typu WF oraz w Technikach WF.

Praca w ruchu sportowym, turystycznym czy w LPŻ powinna stać się jednym z częstych poleceń organizacji dla członków ZMP i powinna być traktowana jako nadzwyczaj ważna i odpowiedzialna działalność. W tym celu należy kierować coraz więcej zetempowców na uczelnie, szkoły i kursy sportowe, dbając następnie o pełne wykorzystanie każdego młodego instruktora i organizatora sportu i turystyki.

Zadaniem organizacji ZMP jest rozbudzać inicjatywę młodzieży w wytwarzaniu sprzętu sportowego własnymi siłami, w rozwijaniu społecznego budownictwa najprostszych urządzeń sportowych i turystycznych, jak boiska do siatkówki i koszykówki, ślizgawki, tory przeszkód itp., dbać wspólnie z odpowiednimi zrzeszeniami sportowymi i PTTK o konserwację, estetykę i pełne wykorzystanie istniejących obiektów, urządzeń i sprzętu.

Wszystkie instancje i organizacje ZMP zobowiązane są szeroko propagować kulturę fizyczną i przysposobienie wojskowe wśród młodzieży poprzez spotkania czołowych sportowców, oficerów i przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego Wojska Polskiego z młodzieżą, poprzez prasę, radio, radiowęzły i gazetki ścienne.

Prasa młodzieżowa — a przede wszystkim „Sztandar Młodych" — powinna bardziej wnikliwie i wszechstronnie zajmować się zagadnieniami kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego, pracą zetempowców w kołach sportowych w mieście i na wsi. Organ i pisma Zarządu Głównego, na wzór prasy komsomolskiej, powinny inicjować i obejmować patronat nad masowymi imprezami sportowymi i turystycznymi.

IV. Poprawić pracę Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i pw. Cały aparat i aktyw ZMP objąć zajęciami sportowymi i przysposobieniem wojskowym

PREZYDIA Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych powinny systematycznie omawiać na swych posiedzeniach pracę ZMP w dziedzinie kf. i pw. Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe ZMP w porozumieniu z władzami sportowymi winny opracowywać periodyczne plany pracy ZMP w dziedzinie kf. i pw. Stałą formą powinno stać się opracowywanie planów pracy ZMP w tym zakresie na okres wiosenno letni i jesienno-zimowy.

Niezbędnym jest wzmocnienie wydziałów kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego Zarządów Wojewódzkich ZMP, które pracować powinny w oparciu o szeroki aktyw społeczny. W Zarządach Powiatowych ZMP koniecznym jest ożywienie pracy nieetatowych kolektywów kf i pw.

Instancje ZMP winny brać aktywny udział w pracy komitetów kultury fizycznej, rad zrzeszeń sportowych, zarządów LPŻ i PTTK, winny śmiało domagać się od nich, jak również od rad narodowych, dyrekcji, związków zawodowych itp rozpatrywania i załatwiania wszelkich bolączek młodzieży i pokonywania przeszkód stojących na drodze masowego rozwoju kultury fizycznej. Przedstawiciele ZMP we władzach sportowych, turystycznych i LPŻ powinni faktycznie uczestniczyć w ich pracy i pomagać w słusznym rozwiązywaniu problemów.

Szczególnie ważnym jest ścisłe współdziałanie w tej pracy ze związkami zawodowymi — decyduje ono w poważnej mierze o rozwoju sportu w zakładach pracy.

Koniecznym jest, by pracownicy aparatu i aktywiści ZMP uprawiali sport i zdobywali umiejętności wojskowe.

Zarząd Główny ustala, że w każdym Zarządzie Wojewódzkim i Powiatowym co najmniej trzy godziny w tygodniu poświęcić należy na zajęcia sportowe i przysposobienie wojskowe pracowników aparatu. Powinny one zapewnić zdobycie przez pracowników aparatu ZMP w przeciągu roku odznaki SPO I lub II stopnia oraz podstawowych umiejętności wojskowych. Należy rozszerzyć program wf i pw. i podnieść na wyższy poziom jego realizację w Szkołach Organizacyjnych ZMP.

W całej pracy w dziedzinie kf. i pw. instancje i organizacje ZMP winny częściej zwracać się o radę i pomoc do komitetów i organizacji partyjnych, zainteresowywać je tymi sprawami, domagać się ich wnikliwego rozpatrywania jako ważnej dziedziny życia młodzieży.

REALIZUJĄC WSKAZANIA POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ NIEUSTANNIE ROZSZERZAĆ BĘDZIEMY I PODNOSIĆ NA WYŻSZY POZIOM PRACĘ ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ NAD WSZECHSTRONNYM WYCHOWANIEM MŁODEGO POKOLENIA POLSKI LUDOWEJ — POKOLENIA BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU, SPRAWNYCH DO PRACY I OBRONY.

★

Plenum poleca omówić niniejszą uchwałę na posiedzeniach rozszerzonych Prezydiów ZW i ZP, (ZM, ZD) ZMP, na odprawach i naradach aktywu, zebraniach Zarządów Zakładowych, Gminnych, Szkolnych i Uczelnianych oraz na zebraniach wszystkich kół ZMP.

Warszawa, listopad 1953 r.

Jak powinna wyglądać i jak wygląda u nas akcja łączności miasta ze wsią

DOTYCHCZASOWY dorobek akcji łączności sportowców miasta ze sportowcami wsi — jest raczej mizerny.

Poszczególne koła i SKS-y, jeżeli już zdobywały się na wyjazd na wieś, traktowały to najczęściej jako wycieczkę, na której można się zabawić i odpocząć i na której ewentualnie można rozegrać mecz z LZS-em (naturalnie wygrany przy tym wysoko).

Sportowcy wiejscy niewiele z tych odwiedzin wynosili korzyści. Czasem mecz lub pokaz, czasem pogadanka — i to wszystko. A jeśli do tego dodamy zdarzające się niekiedy wypadki nieodpowiedniego zachowania się ze strony gości, którzy... albo przy okazji „uprzyjemniali" sobie łączność... alkoholem, albo kazali sobie płacić za koszty przejazdu i wyżywienia — zrozumiemy, że wartości tej akcji dla LZS-ów były prawie żadne.

Rzadko można było spotkać koło sportowe czy SKS, które opiekowałoby się stale jednym LZS-em, pomagało mu realnie w jego pracy, kierowało rozwojem i realizowało tę opiekę systematycznie długofalowo i planowo.

WYDAWAŁO SIĘ, ŻE BĘDZIE LEPIEJ

Na początku 1953 roku wydawało się, że sytuacja na tym odcinku ulegnie pewnej poprawie. GKKF, poprzez Samodzielny Wydział Sportu na Wsi zainteresował się tym zagadnieniem, wydając instrukcje dla Komitetów Kultury Fizycznej i zrzeszeń sportowych w sprawie ruchu łączności miasta ze wsią.

Instrukcja była dobrze opracowana i wyczerpująca. Niestety, tylko do niej oraz do wysiłków nad żebraniem sprawozdawczości ograniczył Wydział Sportu Wiejskiego GKKF swą „łącznościową" działalność.

Podobnie wyglądała sytuacja w wojewódzkich i miejskich KKF-ach. Część z nich, na wiosnę, zainteresowała się instrukcją (np. Warszawa, Rzeszów, Bydgoszcz), potworzyła komitety łączności, zorganizowała zebrania z przedstawicielami zrzeszeń i w jesieni ruszyła znów do, mało zresztą skutecznego, „ataku" na ściągnięcie sprawozdawczości.

Druga część (jak np. Zielona Góra, Koszalin) zupełnie, wydaje się, zlekceważyła tę akcję, w każdym razie świadczy o tym brak sprawozdawczości i brak jakichkolwiek danych z ich terenu.

Czy jednak to, tak wielkiej wagi zagadnienie kontaktu sportowców miast ze sportowcami wsi, zagadnienie pomocy młodemu ruchowi wiejskiemu — a więc w pewnej mierze ważny element spójni miasta ze wsią i sojuszu robotniczo-chłopskiego — powinien być tylko zagadnieniem Wydziału Wiejskiego GKKF.

WYDZIAŁ K. F. CRZZ — NIE DOCENIA

Wydaje się, że nie. Przecież zagadnieniem tym winny zająć się zrzeszenia, a więc i Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ.

Tymczasem...

Tymczasem kierownik wydziału k.f. tow. Nowocień na nasze pytanie w sprawie akcji łączności miasta ze wsią powiedział nam, że wydział ma... wiele innych ważniejszych spraw na głowie... że nie jest w stanie objąć opieki nad akcją łączności.

Przy takim nastawieniu wydziału k.f. CRZZ nie można się dziwić, że Rady Główne Zrzeszeń wykazują również bierną postawę. Np. w Radzie Głównej Spójni szczerze się przyznano, że nic na temat łączności nie wiedzą. W Radzie Głównej Stali przedstawiano co prawda dość poważne cyfry wyjazdów kół do LZS-ów, przeprowadzonych w ramach festiwalowego współzawodnictwa CRZZ, jednak o planowej akcji łączności nikt nie miał pojęcia. W innych zrzeszeniach nie wygląda lepiej, a prawie połowa z nich nie nadesłała nawet sprawozdań.

Podobnie małe zrozumienie wykazują Rady Okręgowe, które gdy mogą poszczycić się kilkoma kołami wyjeżdżającymi sporadycznie na wieś, uważają, że są już zupełnie w porządku.

Toteż, o ile cokolwiek się robi w terenie w tej dziedzinie, jest to zasługą zakładowych czy szkolnych kół sportowych, kół ZMP lub zakładowych komitetów akcji łączności, które wprawdzie żywiołowo i okolicznościowo, mniej lub więcej dobrze wyjazdy te realizują, ale utrzymują chociaż te jedyną formę kontaktów z LZS-ami.

TO NIE WYJAZDY I NIE WYCIECZKA

W zasadzie jednak robi się niewiele i niewiele jest kół uwzględniających w planach swej pracy to zagadnienie — z tych zaś, które je nawet planują nie zawsze doprowadzają je do końca, a i z tych, które dochodzą do skutku, większość jest, jak wspominaliśmy, tylko „wyjazdem", a nie poważnie potraktowaną akcją łączności.

Bo trzeba stwierdzić, że w tej sprawie istnieje poważne nieporozumienie. Nie wyjazdy, nie majówka, nie rozegranie jednego meczu, a więc co?

Po pierwsze — sportowcy kół zakładowych i szkolnych przystępując do akcji łączności muszą pamiętać, że celem jej jest realna pomoc kolegom sportowcom ze wsi. Ale aby realnie pomóc LZS-om, nie wystarczy dorywczy wyjazd — współpraca musi być planowa i systematyczna.

WYBÓR NIE MOŻE BYĆ PRZYPADKOWY

Po drugie — już sam wybór LZS-u nie może być przypadkowy. W dużych zakładach pracy gdzie istnieją zakładowe komisje łączności miasta ze wsią, sportowcy powinni wyjeżdżać w porozumieniu z nimi do gromad którymi opiekuje się zakład. W mniejszych zakładach pracy, gdzie nie ma komisji łączności, koła powinny się porozumiewać z wojewódzkim czy powiatowym Komitetem Partii oraz z WKKF czy PKKF oraz Radą Okręgową Zrzeszenia, aby skierowano go do gromad, spółdzielni, czy PGR-ów, które najbardziej potrzebują pomocy.

FORMY MOGĄ BYĆ RÓŻNE

I po trzecie — formy pracy. Mogą one być naturalnie rozmaite i podane niżej wzory nie muszą być traktowane jako sztywny przepis. Trzeba tu i dużo inicjatywy i dużo zapału. Trzeba również dostosowania do potrzeb, do warunków, do możliwości zespołu.

A możliwości tych jest wiele. Począwszy od pokazowych spotkań, meczów, instruktażu, kursów, organizowania wspólnych imprez, zdobywania norm SPO a skończywszy na poradach i interwencjach — pole do pracy, do pomysłowości i wielu serdecznych przeżyć jest ogromne.

Nie można także przy tym pomijać udziału w tej akcji naszych czołowych sportowców. W Związku Radzieckim — najlepsi sportowcy — zasłużeni mistrzowie sportu wyjeżdżają do kołchozów dla przeprowadzania treningów, dla pokazów, dla pomocy w organizowaniu imprez. A jak jest u nas. Niestety, i tu mamy poważne braki a... duże i niewykorzystane możliwości.

Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut, mówiąc o programie pomocy dla rolnictwa o zadaniach stojących przed nami w tych dziedzinach, na pierwszym miejscu wymienił potrzebę wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Świadczy to najlepiej jak wielką wagę przywiązuje Partia i Państwo Ludowe do tego sojuszu, jak wiele w tej dziedzinie mamy do zrobienia.

TEREN PRACY WDZIĘCZNY

Sportowcy polscy muszą w pełni docenić zadania wynikające dla nich ze wskazań IX Plenum. Koła sportowe przy zakładach pracy i szkolne koła sportowe, w planach swych muszą uwzględniać te zagadnienia, muszą je konsekwentnie realizować przez cały rok. Bo akcja ta nie jest, jak niektórzy ją jeszcze rozumieją, akcją sezonową, na letnie miesiące. Sprawa kontaktów i opieki nad LZS-ami jest sprawą aktualną przez cały rok zarówno w lecie, jak i w zimie, tak na wiosnę jak i w jesieni.

Teren pracy wdzięczny, a efekty powinny być bogate i piękne. Szerokim więc frontem włączajmy się w akcję łączności miasta ze wsią, wymieniajmy wzajemnie doświadczenia, pomagajmy kolegom ze wsi, razem pomnażajmy zdobycze kultury na wsi polskiej! **(K.M.)**

W. Kaczmarkowi w odpowiedzi

W 35 numerze stalinogrodzkiego „Sportu", w artykule kol. Wiesława Kaczmarka pt. „Tygodniowy przegląd aktualności" ukazał się fragment, dotyczący interpretacji przepisów w komentarzu do wydanych w tym roku przepisów gry w piłkę nożną. Jako współautor komentarza i współodpowiedzialny za jego treść — poczuwam się do obowiązku wyjaśnić poruszony temat, ponieważ pozostawienie go w obecnym stanie wprowadziłoby dużo zamieszania i sprzeczności w interpretacji przepisów wśród sędziów, zawodników i publiczności, a nawet mogłoby podważyć wartość wydanej pracy, która na obecnym etapie rozwoju piłkarstwa jest skromnym, ale istotnym osiągnięciem.

Drogi Wiesiu!

Mam wrażenie, że dałeś się komuś nabrać. Nie posądzam Cię bowiem o to, abyś tej 60-stronicowej książeczki nie czytał, nie wierzę też, abyś ją czytał od końca i natrafił właśnie na ten niezrozumiały dla Ciebie fragment w ostatnim (dosłownie) zdaniu tej książeczki. Jestem przekonany, że czytając ją normalnie tj. od str. 7 do 60 i uważnie, znalazłbyś na str. 53 zdanie, które rozwiałoby Twoje ewentualne dalsze wątpliwości i dało poważny argument do dyskusji z tymi, którym właśnie to ostatnie zdanie nie podoba się.

Ale włączmy do naszej rozmowy i Czytelników, których ta sprawa interesuje równie mocno, jak i nas obu.

Otóż piszesz Wiesiu w swym przeglądzie m. in. tak:

Nie radzimy jednak czytać także sześćdziesiątej piątej ostatniej stronicy. W komentarzu do paragrafu 17 — „rzut z rogu" znajdujemy oto bowiem taki dziwoląg:

„rzut z rogu zarządza się również po przejściu piłki między słupkami i poprzeczką, bezpośrednio po wykonaniu rzutu wolnego pośredniego lub bezpośredniego spoza pola karnego przez zawodnika drużyny broniącej".

Można to czytać tysiąc razy zaczynając od pierwszego do ostatniego słowa zdania i tyle się rozumie, że piłka ma tajemniczą możliwość przejścia między słupkami i poprzeczką bez przekroczenia linii bramkowej, bo gdy przekracza tę linię — na całym świecie gwiżdże się zdobycie bramki, a nie rzut rożny.

A dalej nazywasz Wiesiu to zdanie fatalnym błędem, za który odpowiedzialność ponosi... kobieta, Elżbieta Stokłosa, redaktor wyd. „Sport i Turystyka".

A czy to jest rzeczywiście błąd? Sam przyznasz, że nie, po przeczytaniu innego zdania z przepisów, 5 wierszy od góry na str. 53. A mianowicie:

Z rzutu wolnego bezpośredniego bramka może być zdobyta tylko na drużynie, która dopuściła się przekroczenia. Jeżeli po wykonaniu rzutu bezpośredniego spoza pola karnego, piłka wpadnie do własnej bramki, nie dotknięta przez żadnego z zawodników, należy zarządzić rzut z rogu.

Czy to sformułowanie budzi u Ciebie jakieś zastrzeżenia? Sprawa ta była wielokrotnie dyskutowana m. in. na dwu naradach całego aktywu sędziowskiego przed wydaniem przepisów i u nikogo nie budziła najmniejszych wątpliwości. Krótko mówiąc: n i e m o ż n a s t r z e l i ć s a m o b ó j c z e j b r a m k i z r z u t u w o l n e g o.

Przemawia za tym zwykła logika. Rzut wolny jest karą za przewinienie, a cóż to za kara, która w efekcie daje dużą korzyść a mianowicie uzyskanie bramki. I to bez najmniejszego wkładu w jej zdobycie, nawet bez dotknięcia piłki!

I tak jest właśnie na całym świecie!

I jeżeli Wiesiu zestawisz oba te zdania, na pewno dojdziesz do wniosku, że to z 60 strony jest tylko powtórzeniem tego z 53, tylko w innym układzie słów. Przyznaję, że styl tego zdania nie jest najlepszy i że można to jaśniej i prościej wyrazić, że niepotrzebne są tam „słupki i poprzeczki", czy nawet „rzut pośredni", ale nie zmienia to bynajmniej jego sensu i nie czyni go dziwolągiem.

Gratuluję Ci Wiesiu pomysłu z ankietą na wynalezienie innego (faktycznego) błędu korektorskiego w przepisach. Wiemy o nim od dawna, od czasu ukazania się przepisów i zawiadomiliśmy o jego istnieniu sędziów. Przegapiliśmy zawiadomić piłkarzy i kibiców, przez prasę. Ale dziś, kiedy rozpisałeś ankietę, już tego nie zrobimy, tylko poczekamy na jej wynik. Dla Twojej wiadomości mogę Ci podać telefonicznie lub dalekopisem.

Ale pomysł z ankietą jest wspaniały. Niespodzianki, jakie obiecujesz jej zwycięzcom zdopingują zapewne wielu kibiców, działaczy, zawodników, może i sędziów do dokładnego przeczytania tej niedużej książeczki. Pożytek będzie bardzo duży.

Grzegorz Aleksandrowicz

Dorównać sukcesom w produkcji

oto ambitny plan sportowców z kopalni Gottwald

ERNESTA Mikoszkę spotkałem na Placu Dzierżyńskiego. Stał w gromadce przechodniów, w zawęglonym ubraniu, z teczką pod pachą, przypatrując się jak i wielu innych mieszkańców Stalinogrodu — samochodom i motocyklom, które w Dniu Górnika otrzymają przodujący górnicy. Zapewne nie zwróciłbym na niego uwagi, gdyby nie słowa Mikoszka, wypowiedziane do jednego z kolegów:

— Do „Gottwalda" trafi ich także parę sztuk.

Koledzy przytaknęli z ożywieniem. Postanowiłem zawrzeć z nim znajomość. Przecież kopalnia „Gottwald" to cel mego przyjazdu do Stalinogrodu. I właściwie nie tyle sama kopalnia, ile sport i sportowcy na tej kopalni. Okazało się, że lepiej trafić nie mogłem. Mikoszek jest właśnie kierownikiem sekcji piłki nożnej w kole przy kopalni „Gottwald" i jednym z tych ludzi, którzy niemal cały swój wolny czas poświęcają na działalność sportową.

Pierwsza nasza rozmowa była krótka, mówiliśmy o motocyklach, które trafią do rąk górników w dniu ich święta, o opiece jaką otacza państwo ludzi pracy...

— A o sporcie i górnikach z „Gottwalda" możemy porozmawiać na kopalni. Zajrzyjcie do nas po południu. Jest o czym pomówić.

*

Po południu nie od razu trafiłem do Mikoszka.

— O sportowców pytacie? No to idźcie do Giedygi, pracuje w gospodarce materiałami, prosto przez pomost.

Poszedłem więc, czytając po drodze liczne tablice, z których wynikało, że kopalnia „Gottwald" znajduje się na czele współzawodnictwa wśród kopalń swojej grupy i to zarówno od początku roku jak i w tym miesiącu.

W biurze spotkałem dwóch członków Rady koła sportowego: wiceprzewodniczącego Ryszarda Giedygę oraz sekretarza Stanisława Jelenia. Po chwili nadszedł ktoś z czarnymi od pyłu węglowego rękami i twarzą, w górniczym hełmie na głowie. Po dobrej chwili zorientowałem się, że to przecież Mikoszek. Usmarowawszy mi na czarno rękę, rzucił zaraz na powitanie.

— Poczekajcie, za chwilę wyjadą na powierzchnię chłopaki z naszej jedenastki. Dziewięciu z pierwszej drużyny pracuje na dole i to w jednej brygadzie taśmowej.

DECYDUJĄCY MECZ

W oczekiwaniu na kolegów, Mikoszek opowiadał:

— W rozgrywkach B klasy zespół nasz nie poniósł ani jednej porażki i tylko dwa spotkania zremisował, a w grupie było przecież 10 zespołów. Dało nam to pierwsze miejsce w grupie i prawo do dalszych walk o wejście do A klasy. Obecnie pozostał nam do rozegrania ostatni mecz, który decyduje o tym czy całoroczna praca przyniesie rezultaty w postaci awansu, czy nadal grać będziemy w B klasie. Przeciwnikiem naszym jest zespół kopalni Dębieńsko. Pierwszy mecz z tą drużyną przegraliśmy 1:2 rewanż przyniósł nam sukces w postaci zwycięstwa 3:1, ale regulamin nie bierze pod uwagę stosunku bramek i trzeba było grać spotkanie decydujące, które zakończyło się wynikiem 0:0. W niedzielę gramy więc po raz czwarty i mecz ten zadecyduje...

Mikoszek mówi bez zająknięcia. Widać, że o piłce nożnej mógłby mówić bez przerwy, a co dopiero o swojej drużynie. Mówi więc, że zespół — to przeważnie młodzi zawodnicy, że oprócz pierwszej drużyny są jeszcze 3 drużyny trampkarzy, że koło ma własny stadion, ale brak jest instruktora i zespół trenuje były zawodnik — Orszulik...

Mikoszek przerwał nagle... Wychylił się przez okno i zawołał na kogoś. Za chwilę w pokoju zjawiło się kilku czarnych od węgla, ale roześmianych chłopców. Pomocnicy Pilarski i Kulpa oraz napastnik Pawlik rozprawiali oczywiście o Barburce, ale niedzielny mecz również zajmował poważną część ich wypowiedzi. Znikli za drzwiami równie szybko, jak weszli, tłumacząc się, że przecież trzeba się po zmianie umyć...

PO PLENUM ZZ GÓRNIKÓW POPRAWIŁO SIĘ

Powróciliśmy znów do przerwanej rozmowy o kole sportowym. Przy innych sekcjach nie było już tyle wypowiedzi, co przy piłce nożnej. Pracują w każdym razie: siatkarze, tenisiści stołowi, szachiści, w projekcie znajduje się sekcja gimnastyki i lekkoatletyczna.

Dużym ułatwieniem w dalszej pracy będzie udostępnienie sportowcom sali gimnastycznej tuż koło kopalni. Sportowcy „Gottwalda" odczuli już u siebie uchwały Plenum Rady Głównej Górnika i Zw Zaw. Górników, które obradowało przed trzema miesiącami. Przydział sali — to właśnie realizacja dążeń władz Zrzeszenia w zakresie dopomożenia kołom zakładowym w ich trudnościach.

A jak z umasowieniem sportu wśród załóg?

W Kole przy kopalni jest 120 członków. Liczba na pewno nie za duża, ale, jak zaznaczają rozmówcy, nie liczeni są tutaj mieszkańcy Domu Młodego Górnika i hoteli robotniczych. Odznak SPO zdobyto w tym roku 126, a więc tutaj jest duże osiągnięcie.

Do osiągnięć należy jeszcze zaliczyć dużą aktywność członków koła w zakresie budownictwa urządzeń sportowych własnymi siłami. Dzięki temu właśnie, koło ma teraz boiska do siatkówki i koszykówki oraz odremontowaną bieżnię lekkoatletyczną. Można więc było przeprowadzić w lipcu pierwszą Spartakiadę Zakładową, która wprawdzie niezupełnie się udała, jednak miała duży wpływ na ożywienie życia sportowego wśród załogi.

— Dążeniem naszym jest — kończy rozmowę Mikoszek — abyśmy przodowali w takim stopniu w sporcie, w jakim przodujemy w produkcji. Tegoroczny plan wydobycia węgla kopalnia nasza wykonała jako pierwsza w Polsce, w sporcie natomiast nasza kopalnia bynajmniej nie jest na czele. Gdyby połączyć w jedną całość działalność koła kopalnianego i kół przy DMG i hotelach, to wtedy byłoby dużo lepiej.

W DMG SPORT CHWYCIŁ...

Idąc wśród hałd do Domu Młodego Górnika przy kopalni „Gottwald" zastanawiałem się, co może być przyczyną powołania aż trzech kół i wprowadzenia skutkiem tego rozbicia działalności sportowej na terenie jednego zakładu.

Było to też pierwszym pytaniem jakie zadałem kierownikowi DMG, Gacce i zastępcy kierownika, Kusowi. Odpowiedź nie padła od razu. Patrząc przez okno na idealne wprost warunki, na boiska do siatkówki, rzutnie, skocznie, przyrządy gimnastyczne — można było łatwo domyśleć się, że mieszkańcy DMG żyją własnym życiem sportowym, że mają gdzie uprawiać sport, a sprzętu im również nie brakuje.

— Widzicie — zaczął kol Gacka. — W naszym DMG przed rokiem nie wszystko działo się dobrze. Młodzież nie mając innej rozrywki zaczęła coraz częściej zaglądać do kieliszka. Koło kopalniane nie umiało jakoś wciągnąć tej młodzieży do sportu, postanowiliśmy więc ożywić sport na terenie samego DMG, aby mieszkańcy jego nie potrzebowali szukać niewłaściwych rozrywek.

Po roku pracy mamy już takie osiągnięcia, że możemy pomyśleć o ożywieniu sportu również w kopalni. Chłopcy nasi garną się obecnie do sportu, a działalność instruktora, Wypusza, zasługuje na jak największą pochwałę. Potrafił on wzbudzić u młodzieży chęć nie tylko do uprawiania takich sportów, jak piłka nożna czy siatkówka, lecz również lekkoatletyka, a nawet szermierka.

Istotnie, bilans działalności sportowej DMG wygląda bardzo obiecująco. W okresie letnim rozegrali oni 42 imprezy z zespołami innych DMG, brygad SP, a nawet kołami zakładowymi. Bilans wyszczególnia wszystkie spotkania, jakie rozegrano w różnych dyscyplinach sportu, przy czym większość tych spotkań zakończyła się sukcesem chłopców z „Gottwalda".

Mieli oni nawet swego przedstawiciela na ostatniej naradzie aktywu ZMP-owskiego w Warszawie w sprawie kultury fizycznej. Janusz Januszewski mógł nawet przeczytać swoją wypowiedź dyskusyjną, zamieszczoną na łamach „Sztandaru Młodych". Wypowiedź zawiera wiele akcentów samokrytycznych, gdyż Januszewski dostrzegał w działalności ZMP-owców wiele niedociągnięć, a nawet obojętności wobec zagadnień sportowych i śmiało poruszył te problemy na naradzie.

— Dostrzegamy braki, jeśli chodzi o udział ZMP-owców w ogólnozakładowym życiu sportowym — kończy Gacka — Zadanie nasze polega teraz na tym, aby własnym udziałem i postawą przyczynić się do podniesienia pracy sportowej przy kopalni „Gottwald" na wyższy poziom.

Zygmunt Gluszek

Młodzi górnicy przy pracy w kopalni
Foto Sławny

Na stadionach „SZACHTIORA"

Z okazji tradycyjnego święta polskich górników — zamieszczamy artykuł o zrzeszeniu radzieckich górników — Szachtior. Zrzeszenie to ma bogaty dorobek sportowy, z którego nasi działacze i sportowcy-górnicy mogą wiele skorzystać.

STALINO jest największym miastem górniczym Zagłębia Donieckiego. W mieście są wspaniałe parki, ogrody, skwery, piękne kompleksy domów mieszkalnych, klubów, teatrów, pałace kultury i wszelkiego rodzaju obiekty sportowe.

Tutaj, w Stalino, znajduje się centralny stadion dobrowolnego sportowego zrzeszenia górników Szachtior (odpowiednik naszego Górnika — przyp tłumacza). Nad stadionem powiewa barwna flaga zrzeszenia. Te sportowe flagi zrzeszenia można oglądać i na stadionach Moskwy i Zagłębia Kuźnieckiego, w podbiegunowym mieście Workut, w podmoskiewskim zagłębiu węglowym i na boiskach gruzińskich okręgów górniczych — Tkwibuli i Tkwarczeli — wszędzie, gdzie żyją i pracują górnicy radzieccy.

W 1936 roku górnicze zespoły kultury fizycznej zjednoczyły się w dobrowolne zrzeszenie sportowe Szachtior przy Zawodowym Związku Pracowników Przemysłu Węglowego. Sportowe kluby Szachtiora przeszły długą drogę w ciągu tych 17 lat.

Z każdym rokiem zrzeszenie powiększa sieć obiektów sportowych. W ostatnich latach zbudowano w miastach górniczych wiele wspaniałych stadionów, parków kultury oraz ośrodków wodnych i narciarskich. Do Szachtiora należy piękny stadion kolarski w Tule, na którym występowali kolarze Bułgarii, Francji i wielu innych państw. Moskiewski stadion Staliniec z miejscami na 35 000 widzów, również należy do zrzeszenia Szachtior. Obecnie na tym stadionie kończy się budowę ogromnej krytej hali dla lekkoatletów, tenisistów, koszykarzy, gimnastyków, siatkarzy, sztangistów, zapaśników i pięściarzy. W okresie zimy będą tutaj trenować również i piłkarze.

HALE SPORTOWE, PŁYWALNIE, OŚRODKI NARCIARSKIE

W najbliższym czasie, w brzozowym zagajniku miasta Stalinogorska w zachodniej Ukrainie — centrum podmoskiewskiego zagłębia węglowego — otwarta będzie letnia pływalnia. Zbudowany jest tutaj sztuczny staw długości 600 m i szerokości ponad 50 m. Otwarte pływalnie wybudowano również i w innych miastach podmoskiewskiego zagłębia węglowego. Górnicy tego zagłębia otrzymali w ostatnim czasie ok. 40 różnorodnych boisk sportowych.

W wielu górniczych miejscowościach jak Karaganda, Kemerowo, Prokopiewsk — buduje się wspaniałe pałace kultury, fizycznej z krytymi pływaliami, miejscami dla widzów itd. Np w Kemerowo buduje się pałac sportowy kosztem 12 milionów rubli.

Zrzeszenie Szachtior posiada 76 stadionów, 82 hale sportowe, 186 ośrodków narciarskich, 7 wioślarskich i 12 wodnych, 509 boisk piłkarskich, 2 425 boisk do siatkówki i 360 do koszykówki i 350 — do gimnastyki.

Cała ta ogromna sieć urządzeń sportowych dostępna jest bezpłatnie dla radzieckich górników, którzy korzystali z tych obiektów.

W różnych sekcjach sportowych zrzeszenia — w piłkarskich, kolarskich, gimnastycznych, tenisowych, lekkoatletycznych i innych — zgrupowanych jest ok. 350 000 górników. Zrzeszenie ma 44 000 lekkoatletów, 25 000 piłkarzy, 32 000 siatkarzy itp. W barwach Szachtiora gra 37 000 szachistów.

W ub. roku uczestniczyło w zawodach wewnętrznych i turniejach ponad 250 000 górników-sportowców.

PIŁKARZE ZE STALINO

Zrzeszenie dysponuje szerokim aktywem trenerów i instruktorów, wybranych spośród najbardziej wykwalifikowanych sportowców. Tylko w najważniejszych dyscyplinach sportu Szachtior posiada 5 000 takich instruktorów.

Wielką popularnością cieszy się wśród górników drużyna piłki nożnej Szachtiora z miasta Stalino. Drużyna ta zajęła w 1951 r. trzecie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR. Piłkarze Szachtiora z powodzeniem występowali na stadionach Rumunii i Bułgarii. W drużynie tej grają tacy znani piłkarze jak bramkarz Chanow, napastnik Sawinow i inni. Trenerem zespołu jest zasłużony mistrz sportu ZSRR, Aleksander Ponomariew.

BROWINA I OTKALENKO

Podczas tegorocznych Igrzysk Przyjaźni w Bukareszcie, wspaniale zaprezentowała się w wyścigu kolarskim radziecka zawodniczka — Larysa Browina, zdobywając złoty medal. Browina, członek zrzeszenia Szachtior, jest z zawodu geometrą górniczym w jednej z kopalń Zagłębia Kuźnieckiego.

Przed trzema laty po raz pierwszy wśród radzieckich sportowców pojawiło się nazwisko Niny Pletniewej, robotnicy fabryki urządzeń górniczych w mieście Zagłębia Donieckiego — Drużkowka. W 1951 roku, występując w Mińsku na mistrzostwach ZSRR w biegu na 500 m nikomu nieznana wysmukła blondynka, nie tylko że zdobyła złoty medal, lecz i ustanowiła rekord świata. Nina Pletniewa-Otkalenko jest lekkoatletką międzynarodowej klasy, która w ciągu dwóch lat przeszła drogę z sekcji lekkoatletycznej Szachtiora do drużyny reprezentacyjnej ZSRR.

Takich utalentowanych sportowców jest wielu w górniczych zespołach kultury fizycznej Sportowcy Szachtiora, występujący na wszystkich stadionach Związku Radzieckiego — z każdym rokiem podwyższają swój poziom i wyniki.

J. WANJAT
(Tłum. Z. W.)

Reflektorem po ringach

Gdyby tak w każdej walce ● Bez fikcji ● Tezy nie odkrywcze a jednak...

NAWET najwybredniejsi znawcy sztuki pięściarskiej byli zachwyceni niedzielną walką w wadze piórkowej między mistrzem Europy Krużą, a reprezentantem ZS Kolejarz Gdańsk — Soczewińskim. To był pokaz boksu jaki chcielibyśmy oglądać co niedzielę podczas każdych zawodów o mistrzostwo I ligi. Obydwaj pięściarze zademonstrowali wielkie umiejętności, ogromną wolę walki, nieustępliwość, obydwaj walczyli czysto.

W sumie stworzyli wspaniałe widowisko, jakiego nie oglądaliśmy na ringu warszawskim od mistrzostw Europy, a nie będzie przesadą jeśli stwierdzimy, że także podczas turnieju niewiele pojedynków stało na tak wysokim poziomie.

Gdyby tak w każdej walce...

Niestety ten jeden pojedynek godny finału olimpijskiego był odosobnionym wydarzeniem, na jego tle przekonaliśmy się jak wielka różnica dzieli mistrzów najwyższej klasy od szerokiego frontu pięściarzy. Już żaden inny bokser meczu CWKS — Kolejarz nie potrafił się wznieść na poziom w przybliżeniu podobny do tego, jaki zaprezentowali Kruża i Soczewiński. O wiele większe pretensje wnosimy przy tym do drużyny CWKS, niż do kolejarzy, którzy wprowadzili do zespołu wielu młodych zawodników.

Kolejarz gdański od lat cieszy się opinią „wylęgarni talentów". Żadna chyba sekcja bokserska w Polsce nie „wypuściła" tylu utalentowanych pięściarzy po wojnie. Dobra praca Biangi i przykład Chychły wydają doskonałe owoce.

I w tym roku Kolejarz wypuścił na szersze wody kilku pięściarzy, którzy rokują duże nadzieje jak np. walczący w wadze muszej — Biały, kogut Cyrson, bracia Poleks, obok których widzimy bardziej już znanych, ale także bardzo młodych zawodników, jak np. Milewski.

Kolejarz zajmuje w tej chwili ostatnie miejsce w I lidze i musi się zdobyć na wielki wysiłek, by nie spaść do niższej klasy. Mimo tak niekorzystnej pozycji w mistrzostwach wydaje się nam jednak, iż przejściowe niepowodzenia, brak sukcesów w niczym nie osłabią zapału i sumiennej pracy aktywu bokserskiego Kolejarza. Ta młodzież, którą oglądaliśmy w niedzielę na ringu warszawskim, stanowi zapowiedź lepszych, obfitszych w sukcesy czasów.

GDYBYŚMY jednak poprzestali na pochwałach w stosunku do gdańskiego Kolejarza, to niewątpliwie postąpilibyśmy niesłusznie.

Wspominaliśmy w poniedziałkowym „Przeglądzie" o lekkomyślnym wystawieniu w wadze półciężkiej Szantraka, pięściarza nie mającego zbyt dużego pojęcia o boksie. Wspomnieliśmy o tym, iż walka mogła się zakończyć tragicznie dla surowego pięściarza. Nie wiemy jak pogodzić dbałość działaczy Kolejarza o wychowanie własnego narybku, z taką lekkomyślnością, jak wystawienie prymitywnego boksera na pewną porażkę przez ko. **Przecież przez boks chcemy wychowywać silnych, zdrowych i odważnych ludzi. O tym powinni pamiętać gdańscy kolejarze, o tym powinni pamiętać trener Bianga i pomagający mu w pracy szkoleniowej mistrz olimpijski Zygmunt Chychła.**

Kolejarza gdańskiego stać na to, by nie potrzebował latać składu bokserami, którzy jeszcze nie powinni wychodzić poza salę treningową. Odradzamy gdańskiej drużynie stosowania takich metod, jakimi posługuje się jej warszawska imiennicka, która w drugim już z kolei spotkaniu wystąpiła w siódemkę, ale odradzamy też metody zastosowanej przez gdańszczan w niedzielę.

Radzie Głównej ZS Kolejarz wskazujemy na konieczność zainteresowania się warszawską drużyną. Przecież to wygląda bardzo niepoważnie, gdy zespół drugoligowy występuje w tak mocno zdekompletowanym składzie. Czy to fikcja — czy drużyna?

„TRYBUNA LUDU" wydrukowała w poniedziałek artytuł Feliksa Sztama, omawiający bolączki, niedomagania i przyczyny zaobserwowanego obniżenia poziomu w naszym boksie.

W artykule pt. **„Pięściarstwo wymaga lepszej opieki" Feliks Sztam** pisze między innymi:

„Jakie są najważniejsze bolączki naszego boksu?

W Polsce poza salą w AWF i Ośrodkiem w Cetniewie nie mamy ani jednej sali dostatecznie wyposażonej w sprzęt i przybory oraz urządzenia higieniczne, jak ciepłe natryski itp. Wyekwipowanie przeciętnej, treningowej sali bokserskiej jest u nas bardzo ubogie.

Omawiając sprawę sal i ich wyposażenia, nie można zapomnieć, że przydział tych sal dla pięściarzy, najczęściej na jedną sekcję dwa razy tygodniowo po 60 minut, jest niewystarczający. Czas ten wystarcza do szkolenia wstępnego, zaawansowany jednak bokser musi trenować więcej i dłużej.

Brak ringów treningowych wywołuje zjawisko, że nawet nasi czołowi bokserzy mają poważne zaległości w technice i taktyce walki ringowej"

Ileż już razy Feliks Sztam i inni trenerzy publikowali na łamach prasy podobne — do wyżej zamieszczonej wypowiedzi. Niestety ich alarmy i słuszne domagania nie spotkały się dotychczas z pozytywnym oddźwiękiem. Sekcja Boksu nie potrafi się zdobyć na zrealizowanie tych słusznych żądań. Sprzętu jak nie było tak nie ma, sprawa sal jak nie była uregulowana przed 5 laty, tak i nadal pozostaje nieuregulowana.

Nie tylko jednak złe wyposażenie sal treningowych jest powodem niedostatecznych postępów szerokiego frontu pięściarzy.

„Jednym z najpoważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego niezadowalających postępów — pisze dalej Sztam — jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserskich. Zdarzają się niestety częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotychczasowy poziom wyszkolenia jest dostateczny.

Wielu trenerów przychodzi na treningi w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatraca osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawiązuje ścisłej współpracy z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko mięśnie, ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia, by niektórzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy, mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserskich, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera. Błędy i to poważne, ma na swoim koncie Rada Trenerów Sekcji Boksu GKKF".

I w tym wypadku fakty stwierdzone przez trenera Sztama nie są z rzędu odkrywczych. I o nich pisał już wielokrotnie sam autor i inni działacze bokserscy. Wszystko jednak pozostaje nadal po staremu.

Krytyka i samokrytyka jest tylko wtedy twórcza i wartościowa, jeśli następuje po niej widoczna poprawa, jeśli się coś zmienia na lepsze, jeśli unika się popełnionych przedtem błędów.

Tezy postawione przez Sztama w artykule zamieszczonym w „Trybunie Ludu" powinny trafić nareszcie do całego aktywu bokserskiego i powinny spowodować głębszą analizę stylu pracy, zaniedbań i niedociągnięć, hamujących rozwój tej popularnej dziedziny sportu, w której odnieśliśmy już tyle sukcesów na arenie międzynarodowej, **powinny zainteresować czynniki decydujące o tym, by zawodnicy mieli dostateczną ilość sprzętu, by mieli sale do treningów, by trenerzy chcieli pogłębiać swoje umiejętności i sumienniej pracować nad szkoleniem kadr bokserskich.**

Jerzy Zmarzlik

Fraszki o boksie

NA PRYMITYWNEGO BOKSERA

Polując na nokaut przegrał niespodzianie;
Będzie przynajmniej wiedział: boks — nie polowanie.

WRAŻENIA Z OSTATNICH MECZÓW BOKSERSKICH

Nie masz, nie masz nadziei!
Prócz bokserów — na ringu nic się już... nie klei.

W ZWIĄZKU Z „POPISAMI" NIEKTÓRYCH SĘDZIÓW

Sędzia błądząc zabłądził na ligowy mecz:
Niestety, jest to u nas dosyć znana rzecz!

W. Gawdzik

W Gdańsku otwarto młodzieżową szkołę bokserską, do której uczęszcza już 42 chłopców. Na zdjęciu Antkiewicz objaśnia prawidłowe wyprowadzanie ciosu Foto CAF

Pływacy Węgier zwyciężają Stalinogród 150:70

BYTOM, 30.11 (tel. wł.). Międzynarodowe spotkanie pływackie pomiędzy młodzieżową reprezentacją Węgier a reprezentacją Stalinogrodu zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny węgierskiej 150:70. Podobnie jak w pierwszym dniu zawodów również i w drugim zawodnicy węgierscy odnieśli zwycięstwa we wszystkich konkurencjach, jednak w poniedziałek zawodnicy Stalinogrodu potrafili nawiązać w niektórych konkurencjach względnie wyrównaną walkę.

Najlepiej spisała się Milnikielówna, która na 200 m grzbiet po emocjonującej walce na całym dystansie zdecydowanie wygrała z drugą reprezentantką Węgier, Pajor, a na ostatniej długości wyraźnie zbliżyła się do zwycięzczyni w tej konkurencji — Hunyadfi. Wynik Milnikielówny — 2:53.4 jest gorszy od rekordu Polski zaledwie o 0,5 sek. Jeśli Milnikielówna poprawi technikę nawrotów, niewątpliwie będzie w stanie osiągać rezultaty poniżej 2:50, a więc na poziomie europejskim.

Kuklok stoczył na 200 m żabką najbardziej porywającą walkę dnia z obu reprezentantami Węgier. Do ostatniego nawrotu Polak minimalnie wyprzedzał Fabiana, nadrabiając na dystansie utracone metry po nawrotach. Bocskay płynący do ostatniego nawrotu na trzeciej pozycji, rozpoczął na ostatniej długości wspaniały finisz, który dał mu zwycięstwo. Kuklok atakowany przez obu Węgrów, słabnie na ostatnich metrach i minimalnie przegrywa.

Miłą niespodziankę sprawił młody zawodnik Stalinogrodu Macha, który na 100 m dow., do drugiego nawrotu dzielnie trzymał się Dömötör i Karpaty. Był to jednak wynik raczej wolnego tempa podyktowanego przez Węgrów, aniżeli możliwości Polaka.

W skokach do wody **15-letnia Skopkówna usiłowała nawiązać walkę** z Węgierką Scholze starszą od niej o rok zaledwie, ale już rutynowaną zawodniczką. Mimo przegranej Skopkównie należą się słowa pochwały.

W piłce wodnej Węgrzy zademonstrowali ponownie wysoką klasę gry. Na szczególną pochwałę zasługuje Karpaty, który strzelał bramki nie tylko ręką, ale i nogą. Dobrze zaprezentował się też Csillag, który zawsze potrafił uwolnić się spod opieki przeciwników.

MĘŻCZYŹNI:

100 m dow. — 1. Dömötör — 1:00.8. 2 Karpaty — 1:01.4. 3. Macha — 1:03.6; 4 Czubak — 1:06.1;

200 m żabką — 1. Bocskay — 2:50.1; 2. Fabian — 2:50.6; 3 Kuklok — 2:50.6. 4. Łuczak — 3:08.0;

4 x 100 m zm. — 1. Węgry — 4:41.4; 2. Stalinogród — 4:52.4;

KOBIETY:

100 m dow. — 1. R. Szekeley — 5:42; 2. Csuhany — 5:46.1; 3. Dziskówna — 6:03.8; 4. U. Gryszczyk — 6:08.8;

200 m grzbiet. — 1. Hunyadfi — 2:50.5, 2. Milnikielówna — 2:53.4; 3. Pajor — 2:56.2, 4. Lesik — 3:19.4;

200 m żabką — 1 Serfőző — 1:25.1; 2 R Szekely — 1:26.7. 3 Mrozówna — 1:28.2; 4. Ciężka-Kubik — 1:33.0;

4 x 100 m zm. — 1. Węgry — 4:52.8; 2. Stalinogród — 5:11.3;

skoki z trampoliny — 1. Scholze — 92,34 pkt., 2. Skopkówna — 74,99;

piłka wodna: Budapeszt — Stalinogród 16:0 (8:0).

S. P.

Najbliższe ligowe mecze bokserskie

NAJBLIŻSZA niedziela (6 bm.) przyniesie trzy dalsze spotkania I ligi bokserskiej. Spotkają się:

CWKS—Gwardia Gdańsk w Warszawie o godz. 17. (Łaukedrey — Landau, Anioła, Ciesielski).

Kolejarz Gdańsk—Gwardia Kraków w Gdańsku. (Kowalski — Koszuliński, Antoniak, Kujaczyński).

Gwardia Słupsk—Gwardia W-wa w Słupsku o godz. 18. (Kubiak — Blukis, Eichler, Leżochubski).

*

W drugiej lidze rozegrane będą tylko dwa mecze I grupy, a mianowicie:

Ogniwo Bielsko—Kolejarz Bydgoszcz w Bielsku o godz. 18. (Żyradzki — Wilczyński, Moszkowski, Dall).

Włókniarz Łódź—Stal Wrocław w Łodzi o godz. 11. (Dziura — Michalak, Suchodoła, Mieczkowski).

Trenerzy tenisowi obradowali w Stolicy

30 listopada i 1 grudnia obradował w Warszawie aktyw trenerów i instruktorów tenisowych z całej Polski z Hebdą i Jędrzejowską na czele. Obrady, którym przewodniczyła Rudowska, toczyły się wokół rozwoju i podniesienia poziomu tenisa polskiego. Uchwalone wnioski dotyczą ulepszenia systemu klasyfikacyjnego i usunięcia przeszkód, stawiających tenis wyczynowy w impasie.

W trakcie dyskusji poruszono wiele bolączek, powodujących niedociągnięcia w pracy kadry trenerskiej.

W licznych, krytycznych wypowiedziach omawiano nie zawsze właściwe ustosunkowanie się zrzeszeń i sekcji tenisa GKKF do najżywotniejszych zagadnień w pracy trenerów. Stwierdzono również brak zainteresowania tenisem ze strony prasy sportowej. Kryzysu, który przechodzi tenis, mówili trenerzy nie da się dość szybko i skutecznie przezwyciężyć bez pomocy prasy, podającej rzeczową krytykę, aktualną informację i szeroko propagującej tę gałąź sportu.

Do szczegółowego omówienia nurtujących aktyw trenerski zagadnień powrócimy w najbliższym czasie.

(E. C.)

Kary na piłkarzy

Komisja sportowa SPN GKKF ukarała za wykroczenia, popełnione na boisku nast. zawodników.

Szczurka Mieczysława — Gwardia Kraków — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na 6 mies. za niesportowe zachowanie się na zawodach z Budowlanymi Chorzów.

Działacha Eugeniusza — Górnik Bytom — 3 mies. dyskw. za kopnięcie przeciwnika na zawodach z Kolejarzem Warszawa.

Wesołowskiego Zdzisława — Kolejarz Warszawa — 1 rok dyskwalifikacji za powtarzające się niesportowe zachowanie oraz słowną obrazę trenera na zawodach z Górnikiem Bytom.

Kokota Alfreda — Budowlani Gdańsk — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na 6 miesięcy za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach z Włókniarzem Łódź.

Strączka Eryka — Górnik Radlin — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na 6 miesięcy za obrazę sędziego na zawodach z Gwardią Kielce.

Gajdzika Henryka — Budowlani Chorzów — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na 6 miesięcy za niesportowe zachowanie się na zawodach z Unią II Chorzów.

Brajtera Henryka — Unia Chorzów — 1 mies. dyskw. z zawieszeniem na 6 miesięcy za niebezpieczną grę na zawodach z Budowlanymi Chorzów.

Gołąba Józefa — Ogniwo Kraków II — 6 mies. dyskw. za brutalną grę na zawodach ze Spójnią Włocławek.

Maślaka Tadeusza — Stal Sosnowiec — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na 6 miesięcy za niesportowe zachowanie się na zawodach z Włókniarzem Andrychów.

Laseckiego Edwarda — Ogniwo Wrocław — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na 6 miesięcy za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 15 XI.

Kintarę Bernarda — Unia Gorzów Wlkp. — 6 mies. dyskw. za brutalną grę połączoną z kopnięciem przeciwnika na zawodach z Włókniarzem Adrychów.

Moment z drugoligowego spotkania koszykarzy wrocławskich drużyn AZS i Ogniwa

Foto J. KALISZ

Warszawskie koła ZS Zryw podejmują zobowiązania

W UBIEGŁY czwartek 26 listopada odbyło się w Technikum Budowy Samochodów przy ul. Targowej nr. 86 pierwsze zebranie poświęcone podejmowaniu zadań planowych na rok 1954. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele wszystkich kół Zrywu z W-wy dla zapoznania się z pracą koła przy TBS.

W pięknie udekorowanej sali gimnastycznej zebrali się aktywiści organizacji partyjnej, zetempowskiej i członkowie kół Zrywu.

Zebranie zagaił opiekun Zrywu przy Technikum Budowy Samochodów nauczyciel w.f. Kaliński, po czym wiceprzewodniczący koła sportowego Kwiatkowski wygłosił referat podsumowujący dotychczasową pracę Zrywu.

Konkretny plan podjętych zobowiązań przedłożył zebranym przewodniczący koła sportowego Jaroszek. Stwierdził on, że podejmowanie zobowiązań było poprzedzone organizowanymi z udziałem ZMP w klasach masówkami, na których młodzież wysuwała konkretne zadania planowe. Uczniowie TBS zobowiązali się w roku 1954 powiększyć ilość członków Zrywu ze 110 na 200, zdobyć 197 odznak BSPO, 75 odznak SPO oraz 79 klas młodzieżowych i 11 trzecich.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której koledzy Jurga i Arszeniak stwierdzili, że poza planem ogólnym zobowiązują się uzyskać w przyszłym roku drugą klasę sportową w pływaniu (Jurga) i pierwszą klasę w boksie (Arszeniak).

Po części oficjalnej zebrania odbyła się dobrze zorganizowana wieczornica. Miejscowy chór orkiestra i zespół taneczny wystąpiły z bardzo bogatym programem artystycznym związanym niemal w całości ze sportem.

Podobne zebranie dla kół Zrywu województwa warszawskiego odbyło się w Ciechanowie. I tu przeprowadzono je równie dobrze, sprawnie i w atrakcyjnej formie.

Zebrania w Technikum BS i w Ciechanowie odbiły się szerokim echem wśród innych kół Zrywu. Dotychczas na terenie Warszawy i województwa odbyło się łącznie ponad 30 zebrań poświęconych podejmowaniu zadań planowych na rok 1954. Jak donoszą meldunki młodzież podchodzi do nich bardzo poważnie, okazując w organizacji ich bardzo dużą pomoc nauczycielom w.f. Jest to w dużym stopniu zasługą ZMP, który niemal we wszystkich kołach Zrywu objął kierownictwo i cieszy się wielkim zaufaniem młodzieży.

(l)

Wioślarze nie zapadli w sen zimowy

Po zakończeniu właściwego sezonu, wioślarze pracują w dalszym ciągu. Szereg osad przedłużyło swoje treningi na wodzie — jak np. członkowie AZS Wrocław, którzy do ostatnich dni listopada wyjeżdżali na Odrę.

Na wszystkich ośrodkach, w których istnieją baseny do zimowego treningu wioślarskiego wioślarze przygotowują konieczne urządzenia i rozpoczynają treningi. W pozostałych ośrodkach zaprawa zimowa ograniczy się do sportów uzupełniających.

Rada Trenerów przepracowała w czasie dwudniowego zjazdu zasady przygotowań do przyszłorocznego sezonu **na tle bogatych doświadczeń zdobytych w roku bieżącym w startach międzynarodowych i na regatach krajowych.**

Wymiana doświadczeń z trenerami ZSRR i państw demokracji ludowej, obserwacje metod szkolenia i treningów dały naszym trenerom obszerny materiał, na którym zbudowane zostaną podstawy pracy dla wioślarstwa polskiego.

Przepracowano zespołowo zasady, mające na celu ujednolicenie wiosłowania w całym kraju. Bogaty wynik dwudniowych narad został przekazany w teren dla wprowadzenia w życie. **Członkowie Rady Trenerów objęli opiekę nad niedostatecznie jeszcze mocno postawionymi sekcjami wioślarskimi w terenie.**

Dobre wyniki dał zorganizowany przez CRZZ kurs dla instruktorów wioślarstwa w Bydgoszczy. Kilkunastu młodych instruktorów, staje w pełni przygotowanych do pracy szkoleniowej. Obszerny program kursu, ćwiczenia praktyczne na basenie wioślarskim oraz mocno postawione zagadnienie zaprawy uzupełniającej — które przepracowali nowi instruktorzy — pozwalają przypuszczać, że praca postawiona zostanie prawidłowo i że trenerzy otrzymają poważną pomoc w pracy szkoleniowej. Niektórzy z absolwentów rozpoczną samodzielną pracę w nowopowstałych sekcjach wioślarskich.

W ostatnich dniach listopada obradowali w Warszawie sędziowie państwowi. Tematem obrad było wprowadzenie w życie nowego wioślarskiego regulaminu regatowego, opartego o najnowsze polskie przepisy ogólnosportowe i regulaminy międzynarodowe oraz o doświadczenia wyniesione z regat międzynarodowych, w których w roku bieżącym braliśmy udział. Po raz pierwszy zastosowano ćwiczenia na stole plastycznym obrazującym tor regatowy. Poważne miejsce w obradach zajęły zagadnienia o roli sędziego jako wychowawcy oraz zagadnienia Jednolitego Kalendarza Sportowego na rok 1954.

Jerzy Borkowski

przewodniczący S. Wiośl. GKKF

Za piłką między ligowymi koszami

PIERWSZA runda rozgrywek w trzech ligach koszykówki zbliża się już do końca. Pozostały w niej jeszcze do rozegrania trzy kolejki spotkań, które oczywiście będą miały decydujące znaczenie na ukształtowanie się poszczególnych tabel ligowych.

Spotkania rozegrane ub. niedzieli w I lidze drużyn męskich, mimo że minęły pod znakiem zwycięstw ogólnie typowanych faworytów i wprowadziły tylko jedną zmianę w układzie tabeli, wymieniając miejsca CWKS W-wa i Włókniarza Łódź na niekorzyść tego ostatniego — przyniosły jednak kilka rezultatów, które były poważnymi niespodziankami.

O niespodziankę postarała się przede wszystkim drużyna przodownika — **Gwardia Kraków.** Jej zwycięstwo, na własnym terenie, nad mistrzem Polski **Włókniarzem Łódź (86:47)**, wypadło nadzwyczaj imponująco. Wysoki wynik spotkania (trzydzieści dziewięć punktów różnicy) wskazuje, że gwardziści z pełnym rozmachem dążą do utrzymania swej pozycji na zbliżającym się półmetku.

Było to jedno z najlepszych spotkań oglądanych dotychczas w Krakowie. Gwardia, w przeciwieństwie do Włókniarza, doskonale przygotowana kondycyjnie zaimponowała przede wszystkim taktyką i celnością strzałów. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobyli Dąbrowski — 26 i Pacuła — 20, dla Włókniarza Jańczyk — 19 i Śmigielski — 13.

Niewiele brakowało aby przy wizycie mocno tkwiącej w czołówce **poznańskiej Stali u łódzkiego Ogniwa** doszło do poważnej sensacji. Porażka łodzian zaledwie jednym punktem (53:54), wskazuje, obok wyników ich ostatnich spotkań, że benjaminek ligi nie zamierza tanio sprzedać swej skóry w rozgrywkach.

Mimo że w ciągu ostatnich dwóch lat Ogniwo utraciło prawie całą pierwszą piątkę zawodników, gra nadal z godną pochwały ambicją, zmuszając swych bardziej renomowanych przeciwników do pewnego wysiłku.

Na pierwsze miejsce w zespole łódzkim w zdobywaniu punktów wysuwa się młody **Schmidt**, który przy stosunkowo słabych warunkach fizycznych może służyć wszystkim naszym skrzydłowym jako wzorowy przykład produktywnego poruszania się po boisku.

Mecz ze Stalą łodzianie przegrali w końcówce, wskutek słabej jeszcze kondycji i niedostatecznego wykorzystania rzutów wolnych, które Stal w 90% zamieniła na punkty.

Budowlani Toruń, podczas drugiego z kolei pobytu w stolicy, o mały włos stalliby się autorami jednej z większych niespodzianek ligowych. Prowadząc do przerwy **z CWKS W-wa** ośmioma punktami nie wytrzymali końcówki, przegrywając w minimalnym stosunku (40:45). Zespół ten zostawił w Warszawie pod względem wyszkolenia jak najlepsze wrażenie.

Trener Budowlanych **Kucza** zasłużył na wysokie uznanie za wyeliminowanie z drużyny bezplanowości, jaka była jej dominującą cechą, jeszcze w okresie wiosennych rozgrywek o wejście do ligi.

W spotkaniu z CWKS na sześć minut przed końcem meczu Budowlani prowadzili jeszcze 9 punktami, ale brak dostatecznej rutyny i mało szczęśliwe zmiany zawodników zemściły się na końcowym wyniku. W CWKS, który wystąpił bez Kamińskiego, wyróżnili się Kwapisz i Maciejewski a w Budowlanych Smorzewski i Wawrzyniak.

Dwa pozostałe spotkania niedzielne cechowała wyraźna przewaga jednej z drużyn.

W Gdańsku miejscowa **Spójnia** potwierdziła swą wysoką formę, **wygrywając 73:50 (a nie jak podaliśmy 75:50) ze Spójnią Łódź**, przyczym gospodarze operowali przez cały mecz pełną dwunastką zawodników, za co pochwalić należy ich trenera **R. Markowskiego**, który daje młodym zawodnikom okazję nabycia rutyny.

U zwycięzców wyróżnili się Kąpliński (25 pkt) i Appenheimer (18 pkt) a z młodszych Włodarski i Rasiukiewicz. U Łodzian nadal pierwsze skrzypce gra Pawiak, tak w grze i strzałach, jak i niestety w nie zawsze sportowym zachowaniu się na boisku. Po za nim na wyróżnienie zasłużyli Jaskółowski i Płoszewski.

Na cenne zwycięstwo zapracował sobie w Poznaniu Kolejarz W-wa, zwyciężając, w twardej, szybkiej obustronnie walce, **miejscowego Kolejarza 71:63.**

Doskonale zagrali Sterenga i Wawro, strzelający celnie niejednokrotnie z bardzo trudnych sytuacji. Wśród poznaniaków, którzy nie wykorzystali prawie 70 proc. rzutów wolnych, najlepiej zaprezentował się ponownie, grający na środku, Pudelewicz — zdobywca 23 pkt.

*

W LIDZE koszykówki drużyn kobiecych doczekaliśmy się pierwszorzędnej sensacji.

Zdawałoby się nie zagrożony w swej przodującej pozycji **AZS AWF W-wa** doznał, na własnej sali, bolesnej klęski (32:58) z rąk koszykarek **krakowskiego CWKS.** Wynik spotkania jest dla warszawianek kompromitujący, przy czym nie usprawiedliwia ich fakt, że osłabione były brakiem najpoważniejszego swego atutu, jakim jest dla nich **Gruszczyńska.**

Podkreśla on jeszcze raz, że z koszykówką kobiecą źle się dzieje. Taka huśtawka wyników, jakiej w tej chwili jesteśmy świadkami, nie pozwala niestety na wyprowadzenie wniosku o wyrównaniu się poziomu — **wręcz przeciwnie świadczy o całkowitym braku stabilizacji indywidualnych i zespołowych umiejętności.**

Tym niemniej pochwalić należy zespół krakowski, który nie przystąpił do meczu z renomowanym przeciwnikiem z kompleksem niższości a dał ze siebie wszystko, aby w konsekwencji odnieść zasłużone zwycięstwo.

W Poznaniu doszło do dawno oczekiwanego pojedynku dwóch zespołów **Kolejarza**, w którym zasłużone zwycięstwo nad warszawiankami odniosły poznaniankі (63:57).

Po interesującym boju i wyrównanym spotkaniu w którym kilkanaście razy zmieniało się prowadzenie, dopiero w końcówce ładne rzuty Kapalczyńskiej i Powickiej zapewniły zwycięstwo poznaniankom.

Szósta z kolei porażka **Spójni Gdańsk**, tym razem z **Gwardią Poznań** (w Gdańsku) nie wróży w zasadzie nic dobrego dalszym losom gdańszczanek w lidze. Tu jednak koszykarki Wybrzeża, po niezłej jak na nie grze, były o krok od zwycięstwa, gdyż będąc w końcówce stroną przeważającą i atakującą doprowadziły stan meczu na półtorej minuty przed końcem do remisu (34:34). Szczęśliwy „hak" Kaczmarek i bezpośrednio przy nim „zarobione" dwa rzuty wolne wykorzystane przesądziły o zasłużonym zresztą zwycięstwie poznanianek.

Z obu drużyn polecamy Radzie Trenerów zainteresować się przede wszystkim trzema młodymi, o dobrych warunkach fizycznych koszykarkami: Ewą Wilską i Anną Kozikowską ze Spójni oraz Kaczmarek z Gwardii.

W czwartym spotkaniu pewne i spodziewane zwycięstwo nad Włókniarzem Łódź odniosła **Gwardia Kraków (43:30).**

Wspomniane gry spowodowały przetasowanie w górze tabeli, która w przeciwieństwie do zamieszczonej w poniedziałkowym numerze powinna wyglądać następująco:

1. Spójnia W-wa — 6 pkt, 2. AZS AWF W-wa — 6 pkt, 3. Gwardia Kr. — 5 pkt, 4. CWKS Kraków — 4 pkt, 5. Kolejarz Poznań — 4 pkt, 6. Kolejarz W-wa — 3 pkt, 7. Włókniarz Łódź — 3 pkt, 8. Gwardia Poznań — 3 pkt, 9. Gwardia W-wa — 1 pkt, 10. Spójnia Gdańsk — 0 pkt.

*

DRUGA liga drużyn męskich nabrała z miejsca rozpędu. Minionа kolejka rozgrywek wykazała wyraźnie pozytywny napór młodzieży. Cechuje się on brakiem szacunku dla tzw. ustalonych firm. Przekonał się o tym powtórnie **Kolejarz Ostrów**, który przegrał w Toruniu z **Kolejarzem 49:46** (a nie wygrał 40:36, jak wskutek słabego odbioru telefonicznego podaliśmy w poniedziałkowym numerze), oraz również były pierwszoligowiec **Ogniwo Kraków**, który uległ stosunkowo wysoko (55:76) lokalnemu rywalowi **Spójni.**

Potwierdziło się powtórnie dobre przygotowanie do rozgrywek **Ogniwa Wrocław** oraz **AZS AWF W-wa.**

Czekamy na dalsze gry, które skrystalizują już w pewnym sensie sytuację w tabelach obu grup.

W grupie północnej po korekcie wyniku z Torunia aktualna kolejność miejsc jest następująca:

1. Kolejarz Toruń — 2 pkt, 2. AZS AWF W-wa — 2 pkt, 3. AZS Toruń — 1 pkt, 4. AZS Szczecin — 1 pkt, 5. Kolejarz Gdańsk — 0 pkt, 6. Kolejarz Ostrów — 0 pkt.

(wm—szer.)

* * *

DZIĘKI atrakcyjnym formom rozgrywek koszykówka osiągnęła w ostatnich latach poważną popularność w społeczeństwie. Świadczą o tym zapełnione miłośnikami tego sportu hale i sale, w których odbywają się zawody, świadczy entuzjazm jaki towarzyszy przebiegowi gry.

Jednakże wraz ze wzrostem zainteresowania, obok nadzwyczaj budującego patriotyzmu zrzeszeniowego czy regionalnego, przenikać zaczął do koszykówki niezdrowy szowinizm, który wkrótce w niektórych środowiskach przyjął formy chuligaństwa.

W szeregu ośrodków rozpoczęto zorganizowaną akcję przeciwdziałającą przytoczonym objawom demoralizacji. Próbowano najrozmaitszych środków oddziaływania na widza, w wielu wypadkach osiągnięto poważne rezultaty. Są one wyraźnie widoczne w Krakowie, Gdańsku, częściowo w Warszawie.

Niechlubnym jednak wyjątkiem pod tym względem jest stateczny skądinąd Poznań. W hali poznańskiej podczas niedzielnego spotkania dwóch zespołów Kolejarza-miejscowego z warszawskim, podczas którego ani prowadzący wzorowo grę sędziowie Przygoński i Raczyński z Łodzi, ani żadna z drużyn nie dali najmniejszego powodu do demonstracji, część rozwydrzonej publiczności, systematycznie od początku zawodów obrzucała stekiem najordynarniejszych słów sędziów, zawodników i kierownictwo drużyny gości.

* * *

Doprawdy smutny to był widok, gdy się obserwowało rozhisteryzowanych młodzieńców w czapkach uczniowskich i studenckich, którzy wespół z zapalonymi kibicami w starszym wieku wyładowywali w ten sposób swój żal z powodu niekorzystnego dla gospodarzy wyniku.

Ogromna część winy za ten stan rzeczy spada na miejscowy aktyw sportowy. Nie umiał on w przeszłości zapobiec pierwszym wyczynom łobuzerii, nie potrafił wyciągnąć właściwych wniosków z finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce drużyn męskich, które odbyły się w Poznaniu wiosną tego roku, kiedy to nasilenie chuligaństwa na widowni przybrało zastraszające formalnie rozmiary.

Przykład nastrojów, towarzyszących nagminnie zawodom ligowym koszykówki w Poznaniu to jeszcze jeden dzwonek ostrzegawczy, wzywający do wzmocnienia pracy wychowawczej na wszystkich odcinkach polskiej koszykówki.

Przebiegać ona powinna na drodze stałego kształtowania postawy zawodników, trenerów, sędziów i działaczy, jak i przy pomocy zapewnienia sobie współpracy jak największej części zdrowego moralnie społeczeństwa, w zakresie oddziaływania na widza.

Tam gdzie zło zakorzeniło się gruntownie, kierownictwo naszej koszykówki powinno bezwzględnie stosować wzmocniony system wychowawczych kar.

W trzech ligach koszykówki

Terminarz najbliższych ligowych spotkań koszykówki (sobota 5 bm. niedziela 6 i wtorek 8 bm.) jest następujący (gospodarze wymienieni są na 1 miejscu):

I LIGA MĘSKA

sobota 5 bm.:

Kolejarz W-wa — CWKS W-wa, godz. 18.45 sala AWF, sędziują J. Seifert i Bruśnicki (Kraków);

niedziela 6 bm:

AZS W-wa — Spójnia Gdańsk, godz. 18.45 sala AWF, Hołowiecki i Rybka (Kraków);

Włókniarz Łódź — Spójnia Łódź, Czmoch i Ujma (W-wa);

Ogniwo Łódź — Kolejarz Poznań, Kowalówka i Reguła (Kraków);

Stal Poznań — Gwardia Kraków, Twardo i Elbanowski (W-wa);

LIGA KOBIECA

sobota 5 bm.:

Kolejarz W-wa — Spójnia W-wa, godz. 17.30 sala AWF, sędziują J. Seifert i Bruśnicki (Kraków);

niedziela 6 bm.:

AZS AWF W-wa — Spójnia Gdańsk, godz. 17.15, sala AWF, Hołowiecki i Rybka (Kraków);

Gwardia W-wa — Gwardia Kraków, godz. 10.00, hala ZS Gwardia, Raczyński i Przygoński (Łódź);

Włókniarz Łódź — Gwardia Poznań, Czmoch i Ujma (W-wa);

CWKS Kraków — Kolejarz Poznań, Arlet i Janowski (Kraków);

wtorek 8 bm.:

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań, J. Seifert i Bruśnicki (Kraków);

II LIGA MĘSKA

niedziela 6 bm.:

grupa północna

AZS AWF W-wa — Kolejarz Toruń, godz. 16, sala AWF, Raczyński i Przygoński (Łódź);

Kolejarz Ostrów — AZS Szczecin, Gotartowski i Szmelter (Gdańsk);

Kolejarz Gdańsk — AZS Toruń, Rusiecki i Regiec (Olsztyn);

grupa południowa

Ogniwo Kraków — Ogniwo Wrocław, Klimek (Poznań) i Michaś (Ostrów);

AZS Wrocław — Górnik Zabrze, godz. 13.00, sala WOSS, Stadion Olimpijski, Pokrywka i Dąbrowski (Poznań)

Kolegium Sędziów Sekcji Koszykówki GKKF komunikuje, że obsada sędziowska podawana w czwartkowych numerach „Przeglądu Sportowego" jest obowiązująca, gdyż wprowadzone są do niej wszystkie ostatnie zmiany.

Dalsze mecze siatkarek o Puchar GKKF

W sobotę 5 bm. i w niedzielę 6 bm. odbędzie się druga kolejka rozgrywek klasy wydzielonej w siatkówce drużyn kobiecych o Puchar GKKF. Rozegranych zostanie 8 spotkań w dwóch równoległych dwudniowych turniejach w Łodzi i we Wrocławiu.

Po pierwszej kolejce rozgrywek, po której mocno skrytykowaliśmy nasze czołowe zespoły siatkówki kobiecej, spodziewamy się że nastąpi poprawa na lepsze, a publiczność Łodzi i Wrocławia będzie świadkami interesujących i na lepszym już poziomie stojących spotkań.

W Łodzi odbędą się następujące mecze:

sobota 5 bm: AZS Gdańsk — Spójnia W-wa i Unia Łódź — CWKS Lublin;

niedziela 6 bm.: CWKS Lublin — AZS Gdańsk i Spójnia W-wa — Unia Łódź.

Spotkania we Wrocławiu będą następujące:

sobota 5 bm.: AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław i Gwardia Kraków — Kolejarz Gdańsk;

niedziela 6 bm.: Gwardia Kraków — Gwardia Wrocław i Kolejarz Gdańsk AZS AWF W-wa.

Najbardziej trapującym spotkaniem będzie pojedynek Kolejarz Gdańsk — AZS AWF W-wa, w którym siatkarki Wybrzeża napotkają na pierwszego poważniejszego przeciwnika, tak że będzie można właściwie ocenić ich obecną formę.

Z innych spotkań interesująco zapowiadają się wszystkie pozostałe mecze, w których nie grają Spójnia W-wa i Kolejarz Gdańsk.

Spotkania Spójni powinny bowiem zakończyć się łatwymi względnie zwycięstwami warszawianek. (w. s.)

Ostatnie walki hokeistów na trawie o wejście do ligi

Ostatnie dwa mecze o wejście do ligi hokeja na trawie rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę.

AZS Stalinogród — Stal Gliwice (Olelnik, Kasse)

Kolejarz Toruń — Ogniwo Gniezno (Staniszewski, Gruszkiewicz).

W tabeli różnica dwu punktów prowadzi Ogniwo Gniezno, które ma już zapewniony awans. Ponieważ do ligi wejdą dwie pierwsze drużyny z toczących się rozgrywek, o awansie drugiego zespołu zadecyduje mecz drużyn śląskich, które zdobyły dotychczas po 5 pkt.

Przy stołach pingpongowych

Finaliści drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym rozegrają w najbliższą niedzielę 6 bm. dalszą rundę spotkań. Zestawienie par jest następujące:

Ogniwo Wrocław — Ogniwo Kraków

Spójnia Łódź — Stal W-wa

Spójnia Warszawa — Stal Siemianowice.

W tabeli rozgrywek prowadzą obecnie dwie drużyny: Ogniwo Wrocław i Stal Siemianowice, które nie straciły ani jednego punktu, lecz się jeszcze ze sobą nie spotykały. Do trzeciego miejsca pretendują Spójnia W-wa i Spójnia Łódź.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 80
Telefony: Redaktor Naczelny 83116, sekretarz Redakcji — 82808 i 89106, Dział listów i korespondencji — 19666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12-13. Warszawa, ul. Marszałkowska 8, telef. 80711 i 88251, wewn. 55.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Warunki prenumeraty: mies. 6 zł, kwart. 12 zł, rocznie 48 zł.
Administracja Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. nr 6212-B 6-B-20002

Porażki mistrzów Polski w turnieju tenisa stołowego

II Klasyfikacyjny Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Pokoju, rozegrany w ub. niedzielę w Warszawie był generalnym przeglądem układu sił w polskim tenisie stołowym. Z czołówki naszej zabrakło jedynie Dobosza z Krakowa i Dorówny z Opola.

Do największych niespodzianek zawodów należały przede wszystkim porażki mistrzów Polski w obu konkurencjach. Wśród mężczyzn Arbach uległ Krygierowi i Roslanowi, wśród kobiet — Schmidtówna przegrała z Guzikówną i Hajnrychówną. Porażka Schmidtówny z Guzikówną nie jest przypadkiem gdyż łodzianka osiągnęła zwycięstwo również w półfinale.

O czym to świadczy? **Mistrzowie Polski nie robią postępów, nie są dobrze przygotowani do zawodów.** Pewni swych sił zrezygnowali oni (Arbach — częściowo, Schmidtówna — całkowicie) z dużych możliwości podciągnięcia swej formy w czasie przygotowań do międzypaństwowego meczu z NRD.

Arbach poza tym nie ma możliwości szlifowania swej formy z silnymi sparring-partnerami, gdyż zespół wrocławskiego Ogniwa, którego jest on reprezentantem, składa się z trójki zawodników, z których każdy mieszka w innej części Polski. Arbach jest we Wrocławiu sam, Rosłan mieszka w Warszawie, a Ciupryk w Krośnie.

Schmidtówna po odejściu Guzikówny do Łodzi jest sama w Radomiu i tylko częste treningi z mężczyznami i mecze międzyokręgowe pozwalają jej kontrolować formę.

W konkurencji kobiet obserwujemy od dłuższego już czasu pocieszający objaw dużych postępów młodzieży. Poza czołówką najlepsze miejsca i tym razem zajęły zawodniczki młode: Fawrel i Tusiewicz z Warszawy, Krawczykówna i Rykiertówna ze Stalinogrodu. Niestety brak częstych kontaktów z czołówką i poważne jeszcze braki taktyczne oraz brak rutyny nie pozwalają odnieść im poważniejszych zwycięstw.

Wiele niespodzianek zanotowaliśmy również w grach mężczyzn. Poraził Otremby, Naumowicza i Pechaczka, wyeliminowanie już w pierwszej lub drugiej rundzie rozgrywek aż 6 rozstawionych zawodników — świadcza o znacznym wyrównaniu się poziomu. Z drugiej strony nie można jeszcze zobaczyć młodych. Do młodych przestaliśmy zaliczać juniora — wicemistrza Polski — Roslana, młodego Rogowicza, juniora Kusińskiego, młodych Calińskiego i Szofla, gdyż dawno już weszli oni do czołówki. Nowych nazwisk nie ma.

Na marginesie rozgrywek męskich musimy poświęcić jeszcze kilka słów wielokrotnemu mistrzowi Polski — **Gajowi**, który nie przedstawia już dziś tej klasy, co chociażby rok temu. **Zawodnik ten przyzwyczajony do efektownych zwycięstw, nie potrafi przegrywać. Mieliśmy możność obserwować, jak w niesportowy sposób oddawał sety Krygierowi czy ostatniego Rosłanowi. Nie stać go było na ambitną walkę do końca, załamywał się, a tego mu robić nie wolno.**

Wyrazem swego rodzaju postępu jest fakt, że w turnieju wzięli liczny udział zawodnicy takich okręgów jak m. in.: Białystok, Opole, Rzeszów, Olsztyn, Koszalin. Okręgi te nie mają zawodników wysokiej klasy i dotychczas nie startowali oni w poważniejszych zawodach, a przecież tylko kontakt z silniejszymi przeciwnikami może im pozwolić na podniesienie poziomu.

Zwycięzcy ci nie odnieśli sukcesów, odpadali w większości już w pierwszej rundzie lecz z pewnością z turnieju wynieśli wiele korzyści

Chód sportowy w programach mistrzostw Polski

Najbardziej zaniedbaną konkurencją lekkoatletyczną w Polsce jest chód sportowy. Tylko nieliczna grupka „zapalonych chodziarzy" trenowała tę konkurencję i to na ogół bez żadnej opieki trenerskiej. Nic więc dziwnego, że w latach 1951 — 1953 nie zorganizowano nawet mistrzostw Polski w chodzie.

Z prawdziwą więc radością dowiedzieliśmy się o decyzji Sekcji LA GKKF, która postanowiła zmienić istniejący stan rzeczy. W jednolitym kalendarzu na rok 1954 chód sportowy jest przewidziany nie tylko w programie letniej Spartakiady, lecz nawet w ramach zimowych mistrzostw Polski.

Należy przypuszczać, że zrzeszenia postarają się nadrobić wieloletnie zaniedbanie w tej dyscyplinie i otoczą wyróżniających się zawodników troskliwą opieką trenerską. Jest to tym bardziej ważne, że chód sportowy w od dziesięciu od bieżący długich jest konkurencją raczej techniczną. Opanowanie techniki chodu jest dość trudne i zawodnik bez dobrego trenera nie jest w stanie przyswoić sobie prawidłowego stylu.

Obecnie w Warszawie kilku zawodników uprawiających chód sportowy porozumiało się i postanowiło wspólnie trenować. Gdyby więc któryś z zawodników uprawiających chód chciał się do tej grupy przyłączyć, względnie otrzymać informacje dotyczące chodu, niech zgłosi się w lokalu redakcji „Koło Sportowe" W-wa ul. Marszałkowska 72 w poniedziałek lub czwartek w godz. 16 — 17.

Podajemy dla orientacji dystanse, jakie są przewidziane na centralnych imprezach 1954 r.:

6 — 7.II — Zimowe Mistrzostwa Polski w Poznaniu — 10 km — na stadionie: 22 — 30.VII Spartakiada w Warszawie — 10 i 30 km.

A. Skrzyp

Potępiamy „wyczyn" Patyńskiego

Tadeusz Patyński to dwukrotny mistrz Polski w tenisie stołowym, wielokrotny reprezentant naszych barw w meczach międzynarodowych, to wreszcie do niedawna jedyny kandydat do tytułu mistrza w tej gałęzi sportu (dotychczas jeszcze nikt z pingpongistów tytułu tego nie otrzymał).

Tadeusz Patyński to nie tylko czołowy polski zawodnik lecz i trener oraz działacz — sekretarz Rady Okręgowej ZS Start w Lublinie.

Okazało się jednak, że te liczne tytuły nie idą w parze z jego zachowaniem się wobec współpracowników.

W dniu 15 listopada miał się odbyć w Lublinie mecz tenisa stołowego Start — FSC Lublin. Świetlica, w której miały się odbyć zawody, nie została z przyczyn natury technicznej otwarta o oznaczonej godzinie, lecz o... 5 minut później. Otworzyć przyszedł sam sekretarz koła Startu — Wróblewski.

I tu zobaczyliśmy Patyńskiego bez maski. W chuligański sposób, na oczach obu drużyn pobił on sekretarza swego koła, używając do tego rąk i nóg oraz nabliżał mu, nie szczędząc przy tym najordynarniejszych słów.

19 listopada zareagowała na ten wyczyn czołówka zawodników lubelskich, która wystosowała pismo do sekcji WKKF Lublin i do GKKF z prośbą o jak najsurowsze ukaranie Patyńskiego.

— Czołowy sportowiec, członek kadry narodowej, trener sportowy i pracownik etatowy na wysokim stanowisku w sporcie, powinien być wzorem i wychowawcą młodzieży, dlatego też dla typ „działaczy i sportowców", którzy wyznają brutalne metody bicia i chuligaństwa nie powinno być miejsca w naszym socjalistycznym sporcie — czytamy w liście lubelskich pingpongistów.

Echa lubelskiego wypadku wyszły już poza granice Lublina. Z wojskowej jednostki wystosował list, potępiający wyczyn Patyńskiego Stejn, do niedawna członek lubelskiej Gwardii, kolega klubowy b mistrza Polski.

Szlejn pisze m. in., że dopiero służba w wojsku polskim pozwoliła mu zrozumieć wiele rzeczy, że tu dopiero zdołał się uwolnić spod wpływu swego starszego kolegi, którego zachowanie pozostawiało zawsze wiele do życzenia i wpływało demoralizująco na młodych kolegów.

Cóż można jeszcze dodać do tych listów? Chyba tylko to, że kara, jaką powinien otrzymać Patyński musi być jak najostrzejsza, aby podobne wypadki już nigdy się nie powtórzyły.

To zasługa korespondentów

Nowa porcja spraw załatwionych

**Do Redakcji Przeglądu Sportowego wpłynęło ostatnio wiele listów, w odpowiedzi na krytyczne uwagi naszych korespondentów. Większość z tych odpowiedzi wskazuje, że krytyka była trafna i pomogła instancjom sport

OCZY i USZY świata

● **LENINGRAD.** — Zakończyły się tu drużynowe mistrzostwa ZSRR w szermierce, w których brało udział 200 czołowych szermierzy. We wszystkich trzech konkurencjach: florecie kobiet i mężczyzn oraz w szpadzie pierwsze miejsca zajęły reprezentacyjne drużyny Armii Radzieckiej.

● **KIJOW.** — Młody sztangista kijowski Kirszon pobił rekord ZSRR w wyciskaniu w wadze koguciej, uzyskując 98,7 kg. Dotychczasowym rekordzistą ZSRR w tej konkurencji był Farchudinow, który kilkakrotnie poprawiał swoje rekordowe wyniki, a ostatnio na mistrzostwach Moskwy uzyskał 98,5 kg.

*

Nowy rekord ZSRR juniorów 15—16-letnich w biegu na 500 m ustanowił uczeń z Odessy — Nikierow uzyskując czas 1.09,8.

● **BUKARESZT.** — Do Bukaresztu powrócili z tournée po Francji siatkarze rumuńscy. Sportowcy Rumunii byli serdecznie gościeni przez organizacje robotniczego sportu francuskiego. Rumuni rozegrali cztery zwycięskie mecze w Marsylii, Cannes, Nicei i Paryżu, w tym nad reprezentacją Francji 3:2.

● **TOKIO.** — Japoński Związek Łyżwiarski wysłał zaproszenia do 25 państw, członków Międzynarodowej Unii Łyżwiarskiej, do wzięcia udziału w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, które odbędą się w Sapporo w styczniu 1954 r.

● **WIEDEŃ.** — Austriacki Związek Piłkarski projektuje rozegranie w roku przyszłym meczów międzypaństwowych: z Węgrami 11 lub 25 kwietnia, z Walią 9 maja i z CSR po mistrzostwach świata. Wszystkie spotkania mają odbyć się w Wiedniu.

● **RZYM.** — W pierwszej lidze włoskiej na liście strzelców prowadzą Boniperti i Szwed Jepson — obaj po 8 bramek. Drugie miejsce zajmuje Szwed Nordahl — 6 bramek.

● **AMSTERDAM.** — Wielka nadzieją pływactwa holenderskiego jest juniorka Ria Vonk, która już dwukrotnie pokonała na 100 m dow. wicemistrzynię olimpijską Wielemą. Vonk uzyskała ostatnio 1:07,7.

● **OSLO.** — Poprawiony został jeden z najstarszych rekordów lekkoatletycznych Norwegii — 27-letni rekord w biegu jednogodzinnym. Nowym rekordzistą jest Kjersem, który przebiegł 18.093 m; stary rekord wynosił 17.789 m.

● **MONTEVIDEO.** — Na doroczny turniej piłkarski zaproszono trzy drużyny europejskie: wiedeński Rapid, szwedzki FF Malmoe i Partyzant (Belgrad). W turnieju, który rozpoczyna się 10 stycznia, wezmą również udział dwie drużyny z Montevideo i jedna ze stolicy Peru — Limy.

● **PARYŻ.** — Piłkarstwo francuskie opiera się w większości na zawodnikach zagranicznych. W obu zawodowych ligach Francji 1/6 piłkarzy stanowią obcokrajowcy z 22 państw. Holendrów jest 12, Szwedów — 11, Hiszpanów i Argentyńczyków — po 9, Brazylijczyków — 6, Duńczyków — 5 itd.

● **SOFIA.** — Po zwycięstwie 3:2 z zespołem lotników, Dynamo Sofia zapewniło już sobie tytuł mistrza Bułgarii w piłce nożnej.

● **NORYMBERGA.** — Na międzynarodowym turnieju tenisa stołowego duży sukces odniósł 17-letni mistrz Niemiec, Freundorfer, zwyciężając byłych mistrzów świata: Anglików Berg mana 20:22, 21:17, 22:20, 21:17 i Leacha 18:21, 9:21, 21:18, 21:19, 21:19.

● **HAMBURG** — W eliminacyjnym meczu piłkarskim do mistrzostw świata (grupa I) Niemcy zachodnie pokonały Norwegię 5:1 (1:1). Norwegowie mieli przewagę przez pierwsze pół godziny, zdobywając prowadzenie w 22 min. ze strzału lewego łącznika Nordahla. W 4 min. później Niemcy wyrównali przez Merlocka i od tej pory uzyskali wyraźną przewagę. Po przerwie dalsze bramki zdobyli: Merlock (63 min.), O. Walter (65 min.), F. Walter (30 min.) i Rahn (82 min.). Niemcom, którzy zremisowali w poprzednim meczu z Norwegią 1:1 wystarczy remis w ostatnim meczu z Saarą aby zakwalifikować się do finałów mistrzostw świata.

● **PARYŻ** — W eliminacyjnym meczu piłkarskim do mistrzostw świata Francja pokonała Eire 1:0 i zakwalifikowała się do finałów. Mecz rozegrany na stadionie Parc des Princes zgromadził 20 tys. widzów. Zwycięską bramkę zdobył w 72 min. lewy łącznik Piantoni.

● **LIZBONA** — Przygotowując się do rewanżowego meczu z Austrią w eliminacjach do piłkarskich mistrzostw świata Portugalia rozegrała towarzyskie spotkanie z Płd. Afryką, zwyciężając 3:1 (2:0).

● **ZURICH** — W towarzyskim meczu piłkarskim Szwajcaria zremisowała z Belgią 2:2 (0:2). Belgowie prowadzili do przerwy ze strzałów Mermana (w 1 min.) i van den Boscha. Szwajcarzy dzięki lepszej kondycji uzyskali po przerwie przewagę strzelając dwie bramki przez Fattona i Antenena.

● **MEDIOLAN** — W międzypaństwowych meczach hokejowych Włochy pokonały dwukrotnie Niemcy zachodnie: 6:4 i 4:3. Drugie spotkanie zostało przerwane w trzeciej tercji z powodu bijatyki na lodowisku sprowokowanej przez „kanadyjskich" zawodników włoskich. Niemcy mają złożyć w tej sprawie skargę do Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie.

● **LIPSK** — Ogólnoniemieckie mistrzostwa szachowe nie wyłoniły mistrza. Po ostatniej trzynastej rundzie Unzicker (NRD) i Schmitt mają po 9 pkt. i dodatkowy turniej między nimi, który odbędzie się w styczniu zadecyduje o tytule mistrzowskim.

● **SZTOKHOLM** — W II rundzie turnieju tenisowego o puchar króla Gustawa Szwecja pokonała Jugosławię 5:0. Barw Szwecji bronili Davidsson i Stockenberg. W tych samych rozgrywkach Francja w składzie: Molinari, Hellet pokonała w Paryżu Finlandię 4:1, a w Kopenhadze Dania wygrała z Niemcami zach. 5:0.

*

45-letni Hayward z Johannesburga wygrał 24-godzinny bieg pieszy w jednym z parków londyńskich. Przebiegł on w ciągu doby ok. 256 km. Hayward skończył ten morderczy bieg zupełnie wyczerpany i oświadczył, że nigdy więcej nie weźmie udziału w tego rodzaju „sportowym" wyczynie. W biegu 24-godzinnym najlepszy dotychczas wynik miał Kanadyjczyk Newton, który w roku 1931 przebiegł ok. 245 km.

● **SYDNEY** — Finał tenisowych mistrzostw południowej Nowej Walii, był według opinii fachowców jednym z najlepszych spotkań rozegranych w ostatnich latach w Australii. W spotkaniu tym 18-letni Rod pokonał swojego rówieśnika Rosewalla 8:6, 4:6, 9:7, 10:8.

● **PARYŻ** — Francja zwyciężyła w meczu koszykówki męskiej Jugosławię 78:55, natomiast w meczu kobiet wygrały Jugosłowianki 56:48.

● **BRUKSELA** — W meczu koszykówki męskiej Jugosławia pokonała po dwóch dogrywkach Belgię 74:72. W meczu zespołów kobiet Jugosłowianki wygrały 45:37.

● **KREFFELD** — Szwedzka drużyna hokejowa Norrkoeping przegrała z Krefeld EV 4:6 i z Duesseldorfer EG 8:9. Czołowy zespół Niemiec Preussen Krefeld przegrał niespodziewanie z holenderskim den Haag 3:4, a w Zurichu SC Riesersee rozgromiony został przez miejscowy zespół Grasshoppers 0:8.

*

Na zawodach w Bochum rekord Niemiec w pływaniu na 100 m klas. pobił Kruschinski wynikiem 1:13,0.

● **BERLIN** — W ub. tygodniu rozegrano dwie rundy mistrzostw piłkarskich NRD. Przodownik Vismut Aue tabeli stracił nie spodziewanie 3 pkt. przegrywając z Chemie Lipsk 2:3 i remisując z Motor Dessau 1:1.

● **HELSINKI** — Zapaśnicy tureccy po tournee w Szwecji udali się do Finlandii. W oficjalnym meczu w Helsinkach sensacyjnie zwyciężyli 6:2 drużynę Finlandii w stylu klasycznym. Turcy wygrali tylko dwie walki Bilek w koguciej i Zengin w półśredniej. Największą niespodzianką była porażka Kambura w lekkiej z Lehtonenem.

● **MOSKWA.** — Młody lekkoatleta kijowski Kostyrd ustanowił dwa rekordy juniorów ZSRR w grupie 15—16 lat, uzyskując w biegu na 800 m czas 2:01,5 a na 1000 m — 2:38,8.

● **WIEDEŃ.** — Kolarski wyścig dookoła Austrii odbędzie się w lipcu roku przyszłego na 8 etapach w dniach 9—17 lipca.

*

Delegacja czołowych sportowców i działaczy austriackich bawi w ZSRR, gdzie zapoznaje się z osiągnięciami radzieckiej kultury fizycznej. W ciągu 3-tygodniowego pobytu w ZSRR sportowcy austriaccy zwiedzą urządzenia sportowe w wielu miastach radzieckich. Wśród uczestników delegacji jest m. in. mistrzyni Austrii w narciarstwie E. Mahringer.

*

Reakcyjne kierownictwo sportu austriackiego usunęło znanego boksera Potesila (waga lekka) z drużyny reprezentacyjnej za jego udział w IV Światowym Festiwalu w Bukareszcie.

● **BERLIN.** — Na zawodach pływackich w Dessau z udziałem czołowych zawodników NRD i Niemiec zach. Dressler z Lipska wygrał 100 m st. dow. w 1:00,6.

● **BUKARESZT.** — Sekcja lekkoatletyczna Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej zamierza ubiegać się o organizację lekkoatletycznych mistrzostw Europy w 1958 r.

*

Mistrzostwo Rumunii w biegu na przełaj zdobył Bunea, a w konkurencji kobiet — Tesciuc.

Opieka nad młodymi zawodnikami przyniesie nam poprawę poziomu w skokach na nartach

JESTEŚMY u progu sezonu narciarskiego. Zanim skoczkowie rozpoczną pierwsze treningi na śniegu, dobrze będzie zastanowić się nad rozwojem tej konkurencji i przypomnieć sobie fakty, świadczące o słabej dotychczasowej pracy w tej dziedzinie.

Zacznijmy od zasadniczej sprawy, która warunkuje prawidłowy rozwój tej trudnej konkurencji, mianowicie od szkolenia juniorów. Musimy stwierdzić tu poważne zaniedbania, o czym świadczą wyniki ostatnich mistrzostw Polski juniorów w Iwoniczu. **Oceniając te mistrzostwa Rada Trenerów narciarstwa stwierdziła, że ogólny ich poziom w skokach był niski.** We wszystkich grupach wiekowych obok dwóch lub trzech skoczków, reprezentujących dobry poziom, reszta wykazała duże braki i często nie była w ogóle przygotowana do startu.

Świadczy to, niewątpliwie, o słabej pracy zrzeszeń nad wychowaniem młodych kadr skoczków. Potwierdza to np. fakt, że na letnim kursie szkoleniowym zorganizowanym przez CRZZ dla utalentowanych juniorów nad morzem w Stegnie Gdańskiej, na 60 powołanych zgłosiło się tylko 40 uczestników i uczestniczek. Nie wykorzystano więc w pełni możliwości doszkolenia juniorów, a szkoda, bo poziom szkolenia na obozie był wysoki, dzięki dobrze dobranej kadrze trenerskiej.

Jeżeli zastanowimy się, ile imprez zorganizowano dla juniorów w ciągu sezonu poza mistrzostwami wojewódzkimi i mistrzostwami Polski, których nie można zapisać na konto zrzeszeń, musimy stwierdzić, że mało słyszało się o zawodach, organizowanych przez poszczególne zrzeszenia dla juniorów, mimo że w terenie istnieją małe skocznie, a i ze sprzętem nie jest najgorzej. Państwowa Wytwórnia Nart w Zakopanem dysponowała w ub. sezonie kilkuset parami nart skokowych specjalnie dla juniorów, ale zrzeszenia nie wykazywały zainteresowania tymi nartami. Ważniejsze były narty dla wątpliwej wartości starszych zawodników aniżeli dla młodych, utalentowanych, którym nie stwarzało się właściwych możliwości rozwojowych. **Np. Koło Sportowe Stal w Dusznikach, które ma małą skocznię i utalentowanych juniorów, nie może się doczekać — mimo interwencji w Radzie Głównej — chociażby 2 — 3 par nart skokowych dla tych juniorów.**

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa szkolenia skoczków w wieku 10 — 14 lat. Wprawdzie mała ich grupa objęta jest szkoleniem w ramach kilku młodzieżowych szkółek narciarskich, ale to przecież nie daje jeszcze gwarancji szerokiej bazy rezerw. Ktoś powie, że szkolenie tych najmłodszych w jak najszerszym zasięgu nie jest łatwe do przeprowadzenia z uwagi na niewystarczającą ilość kadry instruktorsko-trenerskiej i będzie miał w pewnym stopniu rację.

POMOC DOŚWIADCZONYCH ZAWODNIKÓW

Ale tutaj **dużą rolę mogą spełnić starsi, doświadczeni zawodnicy, jeżeli nie będą obojętnie przyglądali się chłopaczkom skaczącym „dzika" na małych progach terenowych, lecz udzielą im podstawowych wskazówek,** dotyczących prawidłowego najazdu na próg, odbicia, lądowania czy prowadzenia nart. Najwięcej w tym zakresie mogą zdziałać właśnie zawodnicy o wysokiej klasie sportowej, którzy cieszą się wśród tych maleńkich dużym autorytetem, byle tylko znaleźli dla nich trochę czasu.

Dla potwierdzenia słuszności tych wywodów pragnę podkreślić, że podstawą tak wysokiego poziomu skoków i tak dużej ilości bardzo dobrych skoczków w Norwegii — która w skali światowej ma najwięcej do powiedzenia w tej konkurencji — jest opieka starszych zawodników nad najmłodszymi skoczkami oraz organizowanie dla nich dużej ilości zawodów i co się z tym ściśle wiąże — duża sieć małych skoczni w całym kraju.

Popatrzmy co zrobiono w tym zakresie u nas? Bardzo mało! **Poza małymi wyjątkami nie widać wśród starszych zawodników zrozumienia i poczucia obowiązku poświęcenia uwagi tym „samorodnym" skoczkom i przekazania im chociażby w części swoich wiadomości. A przecież w ten sposób mieliby możność w pewnym stopniu spłacić dług wdzięczności wobec Państwa, które otacza ich tak dużą opieką i daje możliwości pełnego rozwoju.**

SKOCZNIA BEZ FACHOWEJ OPIEKI

Również Sekcje Narciarskie przy KKF-ach nie poświęcają uwagi temu zagadnieniu. Np. w Warszawie na Bielanach wybudowano w ub. roku małą skocznię, ale nie pomyślano o zapewnieniu fachowej opieki dla tych, którzy na niej stawiają pierwsze kroki w tej trudnej konkurencji. A jest ich bardzo dużo! Większość z nich stanowi młodzież, która z zapałem garnie się do skoków, ale często pozbawiona fachowej opieki i możliwości współzawodniczenia, po pewnym czasie zniechęca się do uprawiania tej pięknej konkurencji. Zorganizowanie fachowej opieki i urządzanie zawodów dla tych młodych skoczków nie jest trudną sprawą przy dużej ilości sędziów, instruktorów i trenerów narciarstwa w Warszawie.

Odpowiedni podział pracy pomiędzy nich wszystkich pozwoliłby na organizowanie każdej niedzieli zawodów, a nawet treningów w ciągu tygodnia. Przez zorganizowanie fachowej opieki zapewnimy bezpieczeństwo i prawidłowy rozwój początkującej młodzieży, a przez częste urządzanie zawodów damy jej możność współzawodniczenia między sobą, co z kolei doda jej bodźca do podnoszenia swoich umiejętności.

DOBRY PRZYKŁAD KOLEJARZA

Jedynym Zrzeszeniem, które zorganizowało w ubiegłym sezonie zawody dla tych najmłodszych jest Kolejarz w Zakopanem. Zawody te wykazały wyraźnie potrzebę i celowość zajęcia się tą młodzieżą. Na terenowej skoczni w Kościelisku przewinął się szereg utalentowanych młodych skoczków, którzy przy właściwej, systematycznej opiece będą na pewno tworzyli w przyszłości czołówkę skoczków polskich.

Jeżeli przykład ZS Kolejarz znajdzie naśladowców wśród wszystkich pozostałych Zrzeszeń, a ambicją wszystkich skoczków starszych będzie wychowanie chociażby kilku młodych skoczków, dobrze wyszkolonych od podstaw, wówczas będziemy mogli być spokojni o szerokie rezerwy w tej konkurencji i racjonalny jej rozwój.

Obserwacja przygotowań do nadchodzącego sezonu pozwala przypuszczać, że zrzeszenia poprawiły styl pracy z juniorami w narciarstwie i jeżeli wzmogą swe wysiłki również w kierunku pełnego wykorzystania możliwości szkoleniowych w ciągu sezonu właściwego, to efekt tej pracy będziemy mogli widzieć już na najbliższych Centralnych Igrzyskach Harcerskich i Mistrzostwach Polski Juniorów.

Mieczysław Kozdruń
Przewodniczący Rady Trenerów Narciarstwa

Kolarskie mistrzostwa Polski w sprincie w czterech eliminacjach

Nasi kolarze torowi doczekali się ważnej reformy regulaminu, dotyczącego mistrzostw Polski w sprincie. Oto **od przyszłego sezonu krótkodystansowe mistrzostwa Polski rozgrywane będą w czterech eliminacjach.** Na wzór mistrzostw świata, eliminacje będą odbywały się systemem trójkowym, z następującą punktacją w finale: 1 miejsce — 4 pkt., II — 2 i III — 1 pkt. W wypadku równej ilości punktów po ostatniej eliminacji, tego samego jeszcze dnia nastąpi dodatkowy wyścig.

Ustalono następujące terminy i miejsca eliminacji: 30 maja — Kraków, 6 czerwca — Szczecin 1 sierpnia — Kalisz i 8 sierpnia — Łódź.

Zmiana regulaminu mistrzostw Polski na krótkim dystansie ma wiele dodatnich stron.

Cztery eliminacje w okresie ponad dwóch miesięcy zmuszą zawodników do długotrwałej i systematycznej pracy.

Ze względu na różnorodność torów w Polsce, dzięki systemowi eliminacyjnemu uniknie się przypadkowości zdobycia tytułu mistrzowskiego; przy dotychczasowym systemie rozgrywek uprzywilejowany był kolarz, przyzwyczajony do toru, na którym odbywały się mistrzostwa.

Nowy system rozgrywek wpłynie również dodatnio na pracę poszczególnych zrzeszeń i zmusi je do konserwacji torów z których nie wszystkie były dotychczas otaczane właściwą troską.

Z. W.

Na półkach księgarskich

Pożyteczne wydawnictwa dla narciarzy

„Narciarstwo" Z. Bielczyka i St. Ziobrzyńskiego jest cenną pozycją, która może przynieść duże korzyści zarówno instruktorom i działaczom sportowym jak i zawodnikom, a szczególnie początkującym adeptom sportu narciarskiego. O potrzebie wydania tego rodzaju podręcznika najlepiej świadczy fakt, że obecnie ukazało się już trzecie wydanie tego podręcznika. Obecne wydanie **„Narciarstwa"** zostało przez autorów poprawione i zaktualizowane. Dotyczy to specjalnie zagadnień z dziedziny techniki i metodyki treningu oraz szczegółów organizacyjnych, powstających przy układaniu zawodów. Te problemy były ostatnio szeroko omawiane na Radzie Trenerów GKKF.

Wydawnictwo posiada charakter popularny, dostępny i zrozumiały dla każdego. Dobrze wykonane rysunki stanowią cenne uzupełnienie tekstu.

Biegi, zjazd, slalom i skoki omówione zostały w podręczniku w osobnych działach, przy czym w każdym z nich znajdziemy wiadomości z zakresu techniki, taktyki, treningu, ekwipunku, a także przepisów, obowiązujących w tej dyscyplinie narciarstwa. Warto wspomnieć, że podręcznik uwzględnia zmiany regulaminowe FIS, wprowadzone w Innsbrucku w maju br.

Drugie w łanie książki **„Narciarstwo nizinne"** (tych samych autorów) ukazało się w samą porę. Stoimy obecnie przed sezonem narciarskim, który dotychczas na terenach nizinnych nie mobilizował zwolenników narciarstwa do żywszej działalności. Pęd w góry był tak silny, że tylko nieliczni zdobywali się na systematyczne uprawianie narciarstwa na terenach nizinnych.

Ubiegły rok był okresem prób przełamania dotychczasowego stosunku do narciarstwa nizinnego. Ale — przyznajmy — spodziewanych rezultatów jeszcze nie przyniósł. Wprowadzony Puchar Nizin nie spełnił w zupełności pokładanych nadziei, a tereny nizinne w dalszym ciągu nie dostarczają nam nowych talentów w konkurencjach biegowych. Powodów takiego stanu rzeczy jest wiele. Jednym z nich był m. in brak odpowiedniego podręcznika. Lukę tę zapełnili Z. Bielczyk i St. Ziobrzyński, których podręcznik „Narciarstwo nizinne" (II wydanie) trafi obecnie do rąk zarówno instruktorów (tych jest za mało na terenach nizinnych) jak i tych wszystkich, którzy mogą i chcą uprawiać narciarstwo nizinne (a tych jest bardzo wielu).

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Zestawił Z. Gluszek

5000 m

Rekord świata	— G. Haegg (Szwecja)	13:58.2	30. 9.42	Goeteborg
Rekord Europy	— G. Haegg (Szwecja)	13:58.2	30. 9.42	Goeteborg
Rekord ZSRR	— A. Anufrijew	13:58.8	7. 6.53	Moskwa
Rekord Polski	— J. Kuscieński	14:24.2	18. 6.39	Sztokholm
Najl. wynik pow.	— J. Chromik	14:21.6	5. 8.53	Bukareszt

30 NAJLEPSZYCH W R. 1953

1. Chromik Jerzy, OWKS Kr.	14:21.6	M	5. 8	Bukareszt
2. Graj Alojzy, OWKS Bd.	14:30.0	I	21. 6	Budapeszt
3. Krzyszkowiak Zdz., OWKS L.	14:33.4	I	21. 6	Budapeszt
4. Mańkowski Aleks., Bud. Gd.	14:44.8	I	11.10	Warszawa
5. Szwargot Jan, OWKS Kr.	14:48.2	I	11.10	Warszawa
6. Miecznikowski Jan, OWKS Bd.	14:50.0	I	11.10	Warszawa
7. Ożóg Stanisław, OWKS Lubj.	14:55.2	I	20. 9	Warszawa
8. Kloc Józef, Ogn. Rzeszów	14:56.4	I	24. 7	Gdańsk
9. Płonka Władysław, Wł. Bielawa	14:58.2	I	24. 7	Gdańsk
10. Szewczyk Mieczysław, Wł. Łódź	15:05.2	I	24. 7	Gdańsk
11. Tokarski Henryk, Sp. Gd.	15:07.0	I	24. 7	Gdańsk
12. Cieślicki Edmund, Stal Chełmno	15:07.6	I	24. 7	Gdańsk
13. Wróbel Jan, Sp. Wr.	15:08.2	I	28. 6	Lubań
14. Chomiczewski Stan., OWKS Wr.	15:11.2	I	19. 7	Warszawa
15. Rusek Józef, Kol. Ostrów	15:11.2	I	24. 7	Gdańsk
16. Olesiński Jan, Gór. Mysł.	15:11.6	I	16. 8	Warszawa
17. Kierlewicz Mieczysław, Ogn. Biał.	15:25.2	II	16. 8	Warszawa
18. Sikorski Janusz, Kol. Deblin	15:25.4	II	14. 6	Elbląg
19. Kielas Jan, Gw. Gd.	15:26.4	II	24. 5	Warszawa
20. Smierzchalski Kaz. OWKS Bd.	15:29.2	II	18. 7	Bydgoszcz
21. Czerniak Jan, OWKS L.	15:30.6	II	3. 8	Lublin
22. Hasior Władysław, AZS Wwa	15:34.2	II	1. 8	Warszawa
23. Jodłowiec Adam, OWKS L.	15:34.6	II	4.10	Warszawa
24. Fariaszewski Kaz., OWKS L.	15:35.0	II	24. 5	Warszawa
25. Burka Tadeusz, Gw. Kr.	15:40.4	II	21. 6	Wrocław
26. Budzyński Janusz, AZS Szcz.	15:41.6	II	4. 7	Kraków
27. Gierwazik Marian, Stal Poz.	15:42.0	II	24. 7	Gdańsk
28. Barlecki Tadeusz, Stal. Poz.	15:43.6	II	4.10	Poznań
29. Bryła Józef, Kol. Szcz.	15:44.6	II	8. 8	Szczecin
30. Górecki Jan, OWKS Bd.	15:44.6	II	26. 6	Wrocław

Uwaga. Wynik Chromika 14:21.6 nie został dotychczas zatwierdzony jako rekord Polski.

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	14:30.0	15:06.2	15:49.4	16:06.4	16:23.2	16:32.8
1953	14:21.6	15:06.2	15:29.2	15:44.6	15:53.2	16:04.6
przeciętne		10	20	30	40	50
1952		14:57.72	15:16.45	15:30.68	15:41.72	15:51.35
1953		14:46.60	15:01.45	15:14.08	15:22.49	15:29.78
wyników poniżej	14:30.0	14:45.0	15:00.0	15:30.0	16:00.0	
1952	—	3	3	14	26	
1953	1	4	9	20	46	

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH		25 NAJLEPSZYCH W HISTORII	
1938 (najl. p. woj.)	— 15:19.61	14:21.6 Chromik	1953
1945	— 16:54.97	14:24.2 Kusociński	1939
1946	— 16:04.52	14:30.0 Graj	1952
1947	— 15:43.04	14:33.4 Nojl	1936
1948	— 15:43.51	14:33.4 Krzyszkowiak	1953
1949	— 15:49.70	14:44.8 Szwargot	1952
1950	— 15:49.73	14:44.8 Mańkowski	1953
1951	— 15:25.28	14:50.0 Miecznikowski	1953
1952	— 14:57.72	14:55.2 Ożóg	1953
1953	— 14:46.60	14:56.4 Kloc	1953
		14:58.2 Płonka	1953
		14:59.0 Soldan	1939
		15:00.8 Lewicki	1951
		15:01.0 Petkiewicz	1930
		15:05.2 Olesiński	1952
		15:05.8 Kielas	1953
		15:06.2 Szewczyk	1953
		15:07.0 Tokarski	1953
		15:07.2 Chomiczewski	1952
		15:07.6 Cieślicki	1953
		15:08.2 Wróbel	1953
		15:10.0 Karwowski	1939
		15:11.2 Rusek	1953
		15:15.0 Wirkus	1937
		15.17.0 Boniecki	1947

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE W 1953 R.

1. Anufrijew, ZSRR	13:58.8
2. Kovacs, Węgry	14:01.2
3. Kuc, ZSRR	14:02.2
4 Pirie, Anglia	14:02.6
5. Zatopek, CSR	14:03.0
6. Mimoun, Francja	14:08.4
7. Tarjanne, Finlandia	14:14.2
8. Postl, Finlandia	14:14.6
9. Reiff, Belgia	14:15.6
Schade, Niemcy zach.	14:15.6
Albertsson, Szwecja	14:15.6

10.000 m

Rekord świata	— E. Zatopek (CSR)	29:01.6	1.11.53	Houstka
Rekord Europy	— E. Zatopek (CSR)	29:01.6	1.11.53	Houstka
Rekord ZSRR	— A. Anufrijew	29:23.2	9. 6.53	Moskwa
Rekord Polski	— J. Kuscociński	30:11.4	31. 7.32	Los Angeles
Najl. wynik pow.	— J. Chromik	30:39.4	25.10.53	Gdańsk

30 NAJLEPSZYCH W R. 1953

1. Chromik Jerzy, OWKS Kr.	30:39.4	I	25.10	Gdańsk
2. Mankowski Aleks., Bud. Gd.	30:52.6	I	25.10	Gdańsk
3. Szwargot Jan, OWKS Kr.	31:05.2	I	4. 9	Warszawa
4. Ożóg Stanisław, OWKS L.	31:20.0	I	27. 8	Wrocław
5. Miecznikowski Jan, OWKS Bd.	31:24.4	I	27. 8	Wrocław
6. Olesiński Jan, Gór. Mysł.	31:36.4	I	4. 9	Warszawa
7. Rusek Józef, Kol. Ostrów	31:41.8	I	14. 6	Elbląg
8. Jodłowiec Adam, OWKS L.	31:49.6	I	10.10	Warszawa
9. Szewczyk Mieczysław W. Łódź	31:50.4	I	19. 9	Łódź
10. Chomiczewski Stan., OWKS Wr.	32:01.8	I	27. 8	Wrocław
11. Kielas Jan, Gw. Gd.	32:03.8	I	4. 9	Warszawa
12. Fariaszewski Kaz. OWKS L.	32:10.2	II	10.10	Warszawa
13. Gierwozik Marian, Stal Poz.	32:27.8	II	11.10	Poznań
14. Dzwonkowski Napoleon, Sp. Bd.	32:35.8	II	4. 9	Warszawa
15. Wołtysko Stefan, OWKS Br.	32:38.2	II	27. 8	Wrocław
16. Jabłoński Janusz, Stal Kielce	33:06.0	II	4. 9	Warszawa
17 Krzemień Władysław, Flota Gd.	33:09.6	II	27. 9	Wrocław
18. Mazur Jan, OWKS Kr.	33:13.6	II	19. 9	Łódź
19. Nowak Tadeusz, Wł. Łódź	33:24.2	II	27. 9	Poznań
20 Olszewski Edward, Gw. Bd.	33:28.0	II	4. 9	Warszawa
21 Bryła Józef, Stal Szcz.	33:29.8	II	4. 9	Warszawa
22. Bartusik Czesław, OWKS Kr.	33:40.0	II	27. 9	Poznań
23. Barański Stan., AZS Olsztyn	33:49.0	II	1. 7	Kraków
24. Dobosz Józef, AZS Wwa	33:49.0	II	1. 7	Kraków
25. Kaczmarek Józef, OWKS Kr.	33:51.8	II	27. 9	Poznań
26 Gugała Benedykt, Kol. Kr.	33:58.8	II	26. 7	Gdańsk
27 Lizak Władysław, LZS Rzeszów	34:10.0	II	9. 8	Rzeszów
28 Malewski Jerzy, AZS Szcz.	34:10.4	II	1. 7	Kraków
29. Szulc Jan, Kol. Bd	34:14.2	II	19. 9	Łódź
30. Kusztelak Jerzy, CWKS Łódź	34:15.0	II	13. 6	Elbląg

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	30:47.6	32:38.0	34:20.4	35.21.8	36:08.0	36:33.8
1953	30.39.4	32:01.6	33:28.0	34:15.0	34:38.0	35:08.0
przeciętne		10	20	30	40	50
1952		32:02.16	32:51.72	33:34.10	34:09.24	34:35.38
1953		31:25.03	32:12.42	32:47.39	33:23.53	33:50.55
wyników poniżej	31:00.0	32:00.0	33:00.0	34:00.0	35:00.0	
1952	1	3	12	17	16	
1953	2	9	15	26	43	

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH		25 NAJLEPSZYCH W HISTORII	
1938 (najl. p. woj.)	— 33:13.29	30:11.4 Kusociński	1932
1946	— 34:04.22	30:39.4 Chromik	1953
1947	— 36:14.09	30:47.6 Szwargot	1952
1948	— 34:59.50	30:52.6 Mańkowski	1953
1949	— 34:40.82	31:10.0 Ożóg	1952
1950	— 33:44.84	31:17.0 Nojl	1938
1951	— 32:50.16	31:22.0 Marynowski	1938
1952	— 32:02.16	31:43.8 Rusek	1953
1953	— 31:25.03	31:45.0 Wirkus	1938
		31:49.6 Jodłowiec	1952
		31:50.4 Szewczyk	1953
		31:55.4 Chomiczewski	1952
		32:01.8 Gierwazik	1952
		32:03.8 Kielas	1953
		32:09.0 Petkiewicz	1929
		32:10.2 Fariaszewski	1952
		32:32.0 Piotkowiak	1938
		32:34.6 Dzwonkowski	1952
		32:35.0 Fiałka	1935
		32:38.2 Wołtysko	1953
		32:44.6 Górski	1952
		32:48.0 Jabłoński	1952
		32:59.6 Jankowski	1935

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE W 1953 R.

1. Zatopek, CSR	29:01.6
2. Pirie Anglia	29:17.2
3. Kovacs, Węgry	29:21.2
4. Anufriew, ZSRR	29:23.2
5. Kuc, ZSRR	29:41.4
6 Penzes, Węgry	29:48.6
7. Postl, Finlandia	29:49.8
8. Mimoun, Francja	29:51.0
9. Sando, Anglia	29:56.6
10. Julin, Finlandia	30:00.0

Miłośnicy lekkoatletyki w Zielonej Górze. Zestawienie najlepszych wyników na dystansie 1000 m podamy na zakończenie konkurencji męskich. Dystans ten w bieżącym roku był bardzo popularny i istotnie poprawa na tym dystansie jest duża.

Romuald Budzyński — Bydgoszcz. Wyniku waszego 22.2 na 200 m nie podała w swoim rocznym zestawieniu Sekcja Lekkoatletyki GKKF i stąd pominięcie tego rezultatu wśród najlepszych wyników w historii. Wynik ten obecnie sprawdziliśmy i wniesiemy do naszego zestawienia.

Sekcja LA ZS Gwardia — Gdańsk. Istotnie o wyniku Łomowskiego 15.73 dotychczas nie wiedzieliśmy. Za przesłane informacje dziękujemy i jednocześnie musimy wyjaśnić, że z Zarządu Głównego ZS Gwardia nie otrzymaliśmy dotych

Z piłką nożną dookoła świata

U nich decydują pieniądze...

NIE przeminęły jeszcze echa wspaniałego zwycięstwa Węgrów nad niepokonanymi dotychczas u siebie Anglikami, a już nowe zagadki intrygują miliony miłośników piłkarstwa na całym świecie. Czy Anglii uda się przyszłoroczny rewanż na boisku w Budapeszcie i czy w mistrzostwach świata, których finały odbędą się w dniach 16.VI — 4.VII w Szwajcarii dojdzie do trzeciego na przestrzeni kilku miesięcy spotkania tych zespołów?

Jedno jest już dzisiaj pewne Anglicy nie tylko ponieśli porażkę na boisku. Stracili oni coś więcej — swój nimb niepokonalności. **A najlepszym tego dowodem jest fakt, że po meczu Węgry — Anglia, do Angielskiego Związku Piłki Nożnej napłynęły propozycje od: Urugwaju, Włoch, Austrii, Hiszpanii, Niemiec zach., Szwecji, Danii, Francji, Meksyku, Peru, Paragwaju i Brazylii, a więc od 12 państw, które ośmielone zwycięstwem Węgrów pragną w Wembley pokonać Anglików.** Oferty te nie przestraszyły jednak działaczy piłkarskich Anglii, którzy skomentowali je dość lapidarnie, a jednak wyraźnie: **„co Węgrzy, to nie Urugwaj, Włochy, Austria itd.".**

A Węgrzy tymczasem cieszą się wzrastającą stale popularnością. Gdy wielki tygodnik paryski „France Football" zorganizował wśród swych czytelników plebiscyt na temat „kogo najbardziej pragniecie ujrzeć w meczu z naszą reprezentacją piłkarską" — przeważająca większość czytelników odpowiedziała — Węgrów!

Podobną sympatię i zainteresowanie jak Węgrzy we Francji i Anglii zdobyli sobie piłkarze radzieccy w państwach skandynawskich. Po zwycięstwach Zenitu w Finlandii i Norwegii oraz Dynamo w Danii radzieckie drużyny zdobyły sobie ogromną popularność. A najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy jeden z dzienników sztokholmskich zorganizował identyczny plebiscyt jak „France-Football", **znakomita większość jego czytelników wypowiedziała się za reprezentacją ZSRR przed Austrią, Anglią i Węgrami.**

Tak padła druga bramka dla Węgrów. Piłka w prawym górnym rogu bramki, bramkarz Anglików Merrick leży w lewym dolnym. Dlaczego? Dlatego, że piłka strzelona z olbrzymią siłą przez Hidegkuti'ego musnęła po drodze nogę Johnstona, i zmieniła kierunek i wpadła do siatki. Od prawej: Wright, Puskas (na ziemi — widoczna tylko głowa), Merrick, Johnston (zasłonięty) i Eckersley

Foto ŚWIAT — Keystone

Chodzi o drachmy

Innego rodzaju rozgłos niż Węgrzy zdobyli ostatnio piłkarze greccy. Pewnego dnia agencje prasowe przyniosły wiadomość, że po meczu o mistrzostwo świata Grecja — Izrael, wygranym przez Greków 1:0, cała reprezentacyjna jedenastka grecka z wyjątkiem prawego obrońcy Rossidisa została przez swój związek ukarana w ten sposób, że żaden z pozostałych piłkarzy nigdy nie będzie wyznaczony do reprezentacji.

Ta krótka wiadomość wywołała oczywiście szerokie zainteresowanie. Zaczęto badać stosunki panujące w piłkarstwie greckim i wszystko stało się jasne.

Reakcyjny rząd grecki nie dba zupełnie o zdrowie narodu, nie daje ani drachmy na rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży. Nieliczne kluby piłkarskie (zaledwie 18.000 zarejestrowanych zawodników w całym kraju) borykają się z ogromnymi trudnościami finansowymi, które potęguje stały wzrost cen na sprzęt sportowy. Piłkarze, którzy ze swej codziennej pracy nie mogą wyżyć wprowadzili wobec tego zwyczaj, że 1/3 dochodów z meczu idzie na podział między zawodników.

Zwyczaj ten zaczęli wykorzystywać najlepsi zawodnicy, którzy przed każdym meczem żądali od Związku, by dawał im premie. Ci „amatorzy" z biegiem czasu tak się rozzuchwalili, że przed meczem z Izraelem zażądali miliona drachm jako premii. Gdy przedstawiciele Związku Piłkarskiego oświadczyli, że jest to zbyt wygórowane żądanie, piłkarze, z wyjątkiem wspomnianego już Rossidisa, opuścili w przeddzień meczu hotel i zapowiedzieli, że nie będą grać.

Całą noc trwały pertraktacje, piłkarze w końcu ustąpili, ale po meczu nastąpiły sankcje ze strony Związku. Sankcje połowiczne, gdyż chociaż ukarani nie będą mogli grać w reprezentacji to jednak mogą nadal grać w swych klubach. Słowem „amatorstwo" greckie istnieć będzie nadal, tak długo, jak długo kraj ten będzie terenem kapitalistycznego wyzysku ludności.

Plajta „Milionerów z Bogoty"

Inny, bardziej „filmowy" skandal zdarzył się ostatnio w Ameryce Południowej — w Kolumbii. W stolicy tego kraju — Bogocie — powstał przed kilku laty zawodowy klub piłkarski, który przybrał wiele mówiącą nazwę **„Milionerzy z Bogoty".** „Milionerzy" dlatego, że jego założycielami była grupka finansistów, która liczyła na duże dochody również ze sportu.

Kupiono więc kilkunastu graczy z różnych krajów, zbudowano ogromne trybuny i... otwarto portfele, które miały się systematycznie napełniać po każdym spotkaniu klubu „milionerów".

„Milionerzy z Bogoty" nie zdobyli jednak zbyt wielkich sukcesów, piłkarze tego klubu w większości cudzoziemcy, nie cieszyli się zbytnią popularnością. Wpływy miast rosnąć — malały, tak samo jak zarobki piłkarzy.

Gdy wreszcie klub zaczął zalegać w wypłatach, wybuchł skandal.

Pewnej nocy pani Sanchilla, żona kierownika klubu, zniknęła z mieszkania. Wezwana policja znalazła na biurku list, który szybko wyjaśnił całą sprawę. List pochodził od zawodników, którzy zapowiedzieli w nim, że „żona zostanie panu zwrócona, jeśli otrzymamy w całości wszystkie należące się nam diety, premie oraz pensje".

Signor Sanchilla wynalazł potrzebne pieniądze, ale jego finansiści zbuntowali się, przestali dawać pieniądze na klub który miał im przecież przynosić zyski i „Milionerzy z Bogoty" zbankrutowali.

Walterowi nie pomogła mechaniczna pralnia

O innym bankructwie mówi się szeroko w Niemczech zachodnich, gdzie, podobnie jak w Grecji, amatorstwo w piłkarstwie, jest zupełną fikcją. Jednym z najlepszych piłkarzy tego kraju jest napastnik Fritz Walter Kilkakrotnie już próbowały go kupić różne zawodowe kluby włoskie i hiszpańskie, jednak działacze klubowi wymyślili „ratunek". Szybko zebrali potrzebne marki i... kupili Fritzowi pralnię mechaniczną. „Masz warsztat pracy, jesteś nadal amatorem, przepędź tych Włochów i Hiszpanów, którzy chcą cię kupić" — powiedzieli Walterowi opiekunowie i wydawało się, że wszystko zostało załatwione.

W Niemczech Adenauera, gdzie stopa życiowa ludności obniża się z miesiąca na miesiąc, trudno jest wyżyć nawet z nowej pralni mechanicznej. Mimo reklamy, pralnia zamiast zysków zaczęła przynosić Fritzowi straty, a przyjaciele nie mieli już pieniędzy by je pokrywać. I wreszcie, gdy ogłoszono upadek pralni, Włosi i Hiszpanie znów znaleźli się u boku Waltera. Obecnie trwają targi, a piłkarz i właściciel pralni oczekuje na to kto da więcej.

A może by tak rugby

Innego rodzaju targi zaczynają się w sferach zbliżonych do mr. Brundage. Gdy nawet jego osławiona komisja postanowiła nie skreślać z programu olimpijskiego piłki nożnej, kombinatorzy amerykańscy wpadli na nowy pomysł.

Jak wiadomo, na program Igrzysk Olimpijskich składają się sporty obowiązkowe i sporty „warunkowe". „Warunkowe" znaczy, że organizujący dane Igrzyska Olimpijskie komitet może prosić Międzynarodowy Komitet Olimpijski by zamiast jednego z takich „warunkowych" sportów wprowadzić inny, bardziej popularny wśród ludności danego kraju.

I oczywiście macherzy amerykańscy zaczęli akcję. „Przecież w Australii piłka nożna jest mało popularna. Australia to kraj rugby — dlaczego ci Australijczycy nie zażądali od MKOI by zgodził się na zamianę piłki nożnej na rugby" — tego rodzaju głosy zaczęły ukazywać się na łamach prasy USA.

W ślad za akcją prasową zaczęły się rozmowy między zwolennikami mr. Brundage i „robota" poszła w ruch.

Według ostatnich doniesień prasowych Australia ma wystąpić o zamianę piłki nożnej na rugby.

W świetle ostatniego sukcesu Węgrów tendencja jest tu zupełnie wyraźna.

Wielu uczciwych działaczy piłkarskich, podobnie jak lekkoatletycznych czy bokserskich nie godzi się z tymi bezczelnymi propozycjami. Piłka nożna jest najpopularniejszym sportem świata i nie ma mowy, by Amerykanie mogli utrącić ją na korzyść rugby.

Kierunek na Szwajcarię

Popularność piłki nożnej nieustannie wzrasta. Mistrzostwa świata które odbędą się w Szwajcarii już teraz są tematem szerokich rozważań. Finały mistrzostw świata są jeszcze wprawdzie daleko, ale żadna z zainteresowanych federacji ani na chwilę nie przestaje się do nich szykować.

Mistrz świata z 1950 r. — Urugwaj, którego obserwatorzy bacznie śledzili spotkanie w Wembley, ma już np. zupełnie gotowy plan działania. Urugwajczycy po zakończeniu sezonu ligowego (grudzień 1953) zorganizują w swej stolicy Montevideo międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem mistrzów Brazylii, Paragwaju, Chile, Szwecji, Jugosławii oraz dwóch pierwszych drużyn w mistrzostwach Urugwaju.

Po turnieju tym, który odbędzie się w styczniu 1954, kapitan związkowy ustali dwie drużyny reprezentacyjne, które w maju roku przyszłego, a więc na miesiąc przed rozpoczęciem mistrzostw, przybędą do Europy. Po dwóch meczach sparringowych w Portugalii i Francji, Urugwajczycy zainstalują się w Szwajcarii, gdzie po okresie aklimatyzacji wystartują do mistrzostw.

(w)

Fragment meczu na stadionie Wembley. Od prawej Merrick (chwyta górną piłkę), Dickinson, Csibor, Hidegkuti, Wrigth i Johnston

FOTO CAF — Keystone

Przed mistrzostwami świata w Davos

bobsleiści trenować będą wspólnie z zawodnikami NRD

NADCHODZĄCY sezon zimowy będzie przełomowym dla polskich bobsleistów i saneczkarzy. Planowane starty i wspólne treningi z zawodnikami zagranicznymi pozwolą na sprawdzenie poziomu wyczynowego tej najmłodszej w Polsce dyscypliny sportu.

Pierwszymi egzaminatorami naszych bobsleistów będą reprezentanci NRD, którzy należą do czołówki światowej. W dniach od 11—21 grudnia br. zawodnicy nasi przeprowadzą wspólne treningi na torze w Karpaczu z zawodnikami NRD., wśród których znajdą się m. in. mistrzowie NRD w dwójkach bracia Schuchard.

Przygotowując się do tego pierwszego egzaminu Prezydium Sekcji Saneczkowo-Bobslejowej GKKF zapewniło naszym zawodnikom najnowocześniejszy sprzęt. W tych dniach otrzymają oni z NRD 4 bobsleje czteroosobowe i 4 dwuosobowe. Obok sprzętu zagranicznego zawodnicy polscy jak np. członkowie Kolejarza, Spójni i Gwardii będą mieli nowoczesny sprzęt produkcji krajowej. Bobsleje te wyprodukowane zostały systemem gospodarczym przez samych zawodników. (Mistrzowie Polski bracia Konieczni, Kapusta oraz Dombrowski z ZS Kolejarz wykonali w Nowej Hucie cztery dwójki i 2 czwórki).

Ze względu na opóźnienie odbudowy toru bobslejowego w Szklarskiej Porębie, który dopiero oddany zostanie do użytku w sezonie 1954/55, wszelkie centralne imprezy oraz treningi odbywać się będą w nadchodzącym sezonie nadal na jedynym w Polsce torze bobslejowym w Karpaczu. Tor ten został ostatnio gruntownie przebudowany.

Polscy saneczkarze obok toru karpackiego będą mieli w tym sezonie do dyspozycji jeszcze dwa tory sztuczne, w Krynicy i w Mikuszowicach.

Oficjalne rozpoczęcie sezonu we wszystkich ośrodkach sportu bobslejowego i saneczkowego przewidziane jest na dzień 13 grudnia br. **Tak wczesne rozpoczęcie sezonu będzie pierwszą próbą przedłużenia okresu trwania zawodów saneczkowych i bobslejowych.** Dotychczas bobsleiści rozpoczynali sezon w pierwszych dniach stycznia a kończyli go w połowie lutego.

Centralna uroczystość rozpoczęcia sezonu bobslejowo-saneczkowego odbędzie się 13 bm. w Karpaczu, gdzie rozegrane zostaną zawody z udziałem czołowych zawodników Polski i NRD.

Drugą centralną imprezą saneczkowo-bobslejową będą zawody o puchar GKKF. Rozegrane one zostaną w dniach 7—10.I. 54 r. w Karpaczu. Po zawodach pucharowych przewidziane są intensywne treningi czołowych saneczkarzy przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Davos (23. 24. I. 54 r.).

Bobslejowe mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 16—17. I. 54 r. również w Karpaczu. Bezpośrednio po mistrzostwach przewidziany jest wyjazd kilku czołowych załóg na wspólny trening z zawodnikami NRD do Oberhofu oraz udział w zawodach w Oberhofie w dniach 28—31.I. 54 r.

Saneczkarze walczyć będą o tytuł mistrzów Polski w Krynicy w dniach 20—21.II.54 r.

Na wspólne treningi z zawodnikami NRD, które odbywać się będą 11—21 grudnia br. Sekcja Saneczkowo-Bobslejowa GKKF powołała następujących bobsleistów: **Konieczny A., Konieczny I., Kapusta, Dombrowski, Skowroński, Grzybczyk, Wojtyński** (Kolejarz), **Sladczyk** (Włókniarz), **Sierbień, Andrzejak** (Budowlani), **Tokarski, Biga** (Gwardia), **Ciapała, Olesiak, Habela** (Spójnia), **Swerpel** (Unia).

Na zgrupowanie przed saneczkowymi mistrzostwami Europy przewidziani są następujący zawodnicy: **Wojtyński** (Kolejarz), **Andrzejak, Sierbień, Pietrek** i **Molenda Wanda** (Budowlani Karpacz), **Pędrak** i **Gorgon Barbara** (Spójnia Nowy Sącz) oraz **Włodzyński** i **Grabowska** (Ogniwo Karpacz).

Przedsezonowe problemy narciarskie

W DNIACH 18 — 20 listopada odbyła się w Zakopanem robocza narada trenerów narciarskich. Pierwsza część narady, której tematem były sprawozdania trenerów z pracy w okresie jesiennym — nie należała do zbyt interesujących. Odnosiło się wrażenie, że z wyjątkiem tych trenerów, których obarczono wygłoszeniem referatów — pozostali niezbyt gorliwie przygotowali się do narady. Trenerzy zbyt mało mówili o swoich kłopotach, nie dzielili się między sobą doświadczeniami z jesiennego okresu treningowego.

Ze sprawozdań wynikało jednak, że poczyniliśmy pewien postęp w przygotowaniach narciarzy do właściwego sezonu, że wiele rad głównych zrzeszeń poprawiło swój stosunek do narciarstwa. Z drugiej strony zmienił się również stosunek samych zawodników; większość z nich zrozumiała też konieczność sumiennego prowadzenia książeczek treningowych.

Przy omawianiu problemu szkółek narciarskich, których powstaje coraz więcej — znów na jaw wyszła sprawa ujednoliconego systemu szkolenia. Ramowy program szkolenia w szkółkach narciarskich, opracowany przez mgr Orlewicza istnieje już dość dawno, jednak nie może on się doczekać praktycznej realizacji we wszystkich szkółkach. Jest to sprawa pilna, tym bardziej, że aktualna nie od dziś i należy się nią zająć jak najszybciej.

„PRZEDE WSZYSTKIM TECHNIKA"

Wiele ożywienia do narady wniosły dalsze punkty obrad — dyskusja nad artykułem „Sowieckiego Sportu" pt. „Przede wszystkim technika" oraz referaty na temat pracy nad techniką: trenerów Mroza (biegi), Kozaka (skoki) i Ziobrzyńskiego (zjazd i slalom).

W toku dyskusji poruszono wiele ciekawych i zasadniczych problemów. M. in. stwierdzono, że szczególnie dużo braków posiada u nas nauczanie techniki narciarskiej na średnim poziomie. Samokrytycznie stwierdzono również, że z powodu niewykorzystanie należycie kontaktów z zagranicą wszelkie innowacje techniczne przyjmowano często bezkrytycznie, starano się naśladować mistrzów „na ślepo", pomijając w szkoleniu potrzeby i zdolności indywidualne zawodników.

Praca w narciarstwie zbyt mało opiera się jeszcze na naukowych podstawach, sezony sygnalizowane są za późno i nie zawsze wyciągane są z nich właściwe wnioski. Trener Lipowski podkreślił, że idąc za przykładem trenerów radzieckich, należy zawodnikom dać przede wszystkim kondycję, a dopiero potem rozwijać technikę.

Ożywioną polemikę wywołało zagadnienie, czy nasilenie treningów od połowy listopada aż do wyjścia na pierwszy śnieg, ma wzrastać czy opadać. Przewodniczący Rady Trenerów w podsumowaniu dyskusji stwierdził, że nasilenie treningów w tym okresie powinno rosnąć. Dyskusja na powyższy temat była nieco dziwna dla tych, którzy wiedzą, że we wszystkich kołach zakopiańskich nasilenie treningów w drugiej połowie listopada wyraźnie spadło.

TRENERZY I PLAN

Dużym osiągnięciem narady był samokrytyczny ton wielu wystąpień. Przykładem mógł być referat trenera Krama na temat zadań, wynikających z potrzeb planu. Trener Kram przyznając, że nasze narciarstwo poczyniło znaczne postępy, stwierdził równocześnie, że nie są one takie, na jakie nas obecnie stać.

Głównym powodem tego jest nie wystarczająca, dorywcza praca trenerów na polu wychowania zawodników w duchu socjalistycznej moralności. Trenerzy dotychczas więcej uwagi zwracali na stronę sportową swej pracy, a zaniedbywali pracę wychowawczą.

Stwierdzono również, że trenerzy, aby być dobrymi wychowawcami młodzieży, muszą więcej pracować nad sobą, gdyż sami wykazują jeszcze wiele braków.

Dużo czasu na naradzie poświęcono również sprawie perspektywicznego planu rozwoju narciarstwa. W związku z planem rozwoju powołano 5 komisji, które opracować mają szereg zagadnień jak: kalendarz imprez narciarskich, ilość instruktorów i trenerów potrzebnych do wykonania planu, program szkolenia podstawowego oraz czołówki narciarskiej, kontrola i opieka narciarska itp.

W ostatnim dniu narady dr Sidorowicz poruszył zagadnienia, związane z badaniem wstępnym oraz wtórnym zawodników.

Szczególnie interesująca była zapowiedź mających wejść w życie ustaw o odpowiedzialności trenerów za stan zdrowia i wytrenowania zawodników oraz o zwiększeniu kompetencji lekarza w czasie zawodów.

W godzinach wieczornych ostatniego dnia Prezydium Rady Trenerów obradowało nad przygotowaniami czołówki do narciarskich mistrzostw świata w Szwecji.

M. Matzenauer

6)

Pobudliwy Klimek Nowakowski w żaden sposób nie mógł się przyzwyczaić do tego treningu. Owszem, uznawał jego słuszność, bo przecież Biernacki sam był najlepszym dowodem właściwej metody, ale nerwowo nie wytrzymywał.

— Ja tak, psiakrew, nie mogę! — irytował się. — Flaki mi się przewracają z nudów! Ja jechałbym bez przerwy: tempo, tempo i tyle! Ja wiem, Janusz, że ty dobrze robisz, ale nie poradzę. Już ja będę po swojemu: kolejką do góry i pełnym gazem w dół! Techniki nie zdobędę, to prawda, ale za to szybkości nabiorę!...

Przykleiło się za to do Janusza paru młodych chłopców, juniorków z jego macierzystego CWKS i z innych zrzeszeń, których zafrapowała jego jazda. Ci postawili sobie za punkt honoru nie poddawać się i mimo, że często ziewali, mimo, że często mieli już tysiackrotnie dosyć — wytrwale chodzili za Januszem, naśladowali jego ruchy, jego styl, słuchali z nabożeństwem jego wskazówek

Cieszyła go ta gromadka mikrusów, stale mu asystująca i tak pilnie słuchająca jego wskazówek. Już drugi rok uczył niektórych i zaczynał mieć z nich pociechę. Zwłaszcza jeden, Franek Krzeptowski, zrobił tej zimy naprawdę wielkie postępy. Dostał z zrzeszenia nowe narty, nie byle jakie, tylko prawdziwe, zjazdowe i Janusz z prawdziwą satysfakcją obserwował go na slalomie. Mały Franek jeździł, a przynajmniej starał się jeździć tak, jak Biernacki. Janusz jednak zastanawiał się, czy to aby jest dobrze.

— Uważajcie, chłopaki — przestrzegał ich często — nie małpujcie bezmyślnie. Pamiętajcie, że styl musi być naturalny i że u każdego ten naturalny styl inaczej wygląda. Po co ty, Mroszczak, starasz się jeździć nisko, tak jak jeżdżę ja?... Przecież od razu widać, że ci to nie odpowiada! Jedź wyżej — zobaczysz, że pójdzie o wiele lepiej.

I Mroszczak jeździł wysoko. Rzeczywiście — było lepiej.

Któregoś dnia, gdy Janusz wracał z treningu, przyłączył się do niego Franek Krzeptowski, krępy chłopaczek o śniadej, jak się to u Krzeptowskich zdarza, twarzy. Franek był małomówny i skryty, toteż Janusza zdziwiło trochę, że teraz zaczął mówić

— Cobyście się ino, panie Biernacki, nie wykopyrtnęli na memoriale... — zaczął z daleka krążyć Franek, ale coś mu nie wychodziło, bo wreszcie wypalił zdecydowanie.

— Ej, wicie, panie Biernacki... juz my ta ze Staskiem i Józkiem będziemy uwazowali na wase skije przed zawodami... Nikto do nik nie podeńdzie, coby zaś znowu nie przecion pasków...

— Eh, kto by tam przecinał, Franuś... zbagatelizował Janusz. — Głupstw ci ktoś naopowiadał, a ty wierzysz...

— Bajto! — wzruszył ramionami chłopak. — Kie dziaduś Byrcym mówiom, to wiedzom co mówiom... Kieby nie beło tego co przecina, to i paski bełyby całe, nie?... — dodał z żelazną logiką. — My ta bedziemy uwazowali na skije, a wy ino jedźcie dobrze cobyście memoriał wygrali! — zakończył gorąco, patrząc prosząco na Janusza ciemnymi oczyma.

— Zobaczy pan, że tym razem pójdzie dobrze! — zapewniała Krystyna. Powiedziałam, że przypilnuję — to przypilnuję. Żeby mi tylko nareszcie ten gips zdjęli...

Zdjęli jej gips na trzy dni przed zawodami, ale kazali leżeć dalej. Krystyna jednak uparła się — pojedzie obejrzeć zawody i już! Musi przecież osobiście, bo... Niech to pan Janusz zorganizuje bo inaczej gotowa pomyśleć, że nie chce jej widzieć na zawodach...

I Janusz zorganizował. Przy pomocy Byrcyna, którego spotkał któregoś dnia na Krupówkach.

— Kaz sie, Jasiu, podziewos?... — zagadnął stary przewodnik pierwszy. — Mieli my pójść w góry... Nika cie nie widać..

Janusz zaczął coś niepewnie tłumaczyć, że treningi, że mało czasu, bo musi się jednocześnie uczyć do egzaminów... Byrcyn jednak zmrużył na to oko,

— Idźże, idźże, Jasiu! — poklepał go wyrozumiale po ramieniu — Juz ja ta wiem, co cie boli. Za spódnickom sie oglądos i temu z casem u ciebie dobrze niebardzo... Słysołek, ze kajsi za Sabałom...

Przyznał się Janusz staremu, bo co było ukrywać. Zwierzył mu się z tajemnicy, którą tak troskliwie ukrywał przed kolegami. Istotnie, ma właśnie takie zmartwienie, że... I opowiedział Byrcynowi wszystko. Noga wyjęta z gipsu, chciałaby zobaczyć, a i jemu byłoby przyjemnie, tylko że jak?...

— Zrobi sie! — machnął ręką góral. — Wezme tobogana i wywiezem ci panienke na trasę, pod Myślenickie. Mom wolne w sobote i niedziele, to juz ci ta wygodzem.

No i Krystyna oglądała Janusza na biegu zjazdowym, siedząc wygodnie na Byrcynowym toboganie pod Myślenickimi Turniami. Najpierw jechali „acyś nieważni". Jednym trzepnęło na górze i przekoziołkował na sam dół piekielnie stromego stoku, inni kręcili, oporowali, widać było, że nie czują się na tym niebezpiecznym odcinku pewnie. Potem ładnie przeszedł Wojtek Kubiniec a za nim ośnieżony Chroniec, który widocznie gdzieś po drodze leżał. Wreszcie publiczność stojąca wyżej zaszemrała:

— Jedzie Biernacki!...

Tak, Janusz jechał najładniej, najpewniej ze wszystkich. Wyhynął wysoko w górze zza muldy, zobaczył Krystynę — wiedział przecież gdzie będzie stać — zdążył nawet uśmiechnąć się do niej w przelocie i skulony nad deskami runął prosto w przepaścisty zjazd pod kolejką. Aż ją zatchnęło z wrażenia, ale Januszem nawet nie zachwiało przy wyjeździe na równinę. Śledziła go wzrokiem jak małą jej w leśnej przecince aż zniknął pod czerwoną płachtą mety. Dojechał!... Dojechał i wygrał!

Następnego dnia, na Kalatówkach, Janusz był przed slalomem nastrojony jak skrzypeczki. Czuł się w pełnej formie. Dziesięć — ba, sto razy sprawdzał deski, wiązania, kije Franek z chłopakami wartowali przy deskach na zmianę, jakby były ze szczerego złota.

— Nie bądźcie śmieszni, chłopcy — tłumaczył im Biernacki. — przecież nie można przesadzać, nart nikt nie ruszy...

— Ni... — kręcił przecząco głową Franek — lepiej uwazować. A i skije wom wyniesiemy na góre, cobyście siły nie stracili...

Podchodząc na górę, na start, ze zdziwieniem zauważył, że po drodze, niedaleko mety została asystująca im cały czas Maryna Samardakówna, trochę wyżej Józek... Do startu podszedł z nim tylko Franek.

— Chłopcy, wy już naprawdę przesadzacie! — zdenerwował się w końcu Janusz. — Dajcie pokój, bo się pokłócimy!...

— Licho nie śpi... — pokręcił głową nieugięty Franek, którego nie przestraszyła groźba Biernackiego — Pocekomy do końca... Coby wos ino, panie Biernacki, kajsi nie prasło...

— Nie bój się, nie praśnie — zapewnił go Janusz, który miał jakieś przeczucie, że tym razem się uda, że tym razem wygra. — Popatrz — wskazał ręką na góry, — pogoda jak złoto, mgły ani śladu, slalom udeptany jak się należy, no a nart toście sami pilnowali, więc nie zawiodą! — roześmiał się i wychylił się z platforemki startowej, patrząc w dół.

Ludzi przyszło dużo. Skuszeni piękną pogodą całym pochodem pociągnęli do Suchego Żlebu. Czarny tłum niemal do samej góry oblepiał trasę a z dołu, mimo, że slalom miał się już za parę minut zacząć — ciągle napływały nowe rzesze i podchodziły w górę, do białej rynny, w której wiła się barwna trasa. Żeby widzieć lepiej, dokładniej. Na trudniejszych odcinkach aż czarno było od publiczności.

— Za blisko stoją — powiedział Janusz do Bukowicza, który kręcił się między zawodnikami. — Jeśli którego z nas położy, to już się ciężko będzie wracać do bramki...

(D. c. n.)